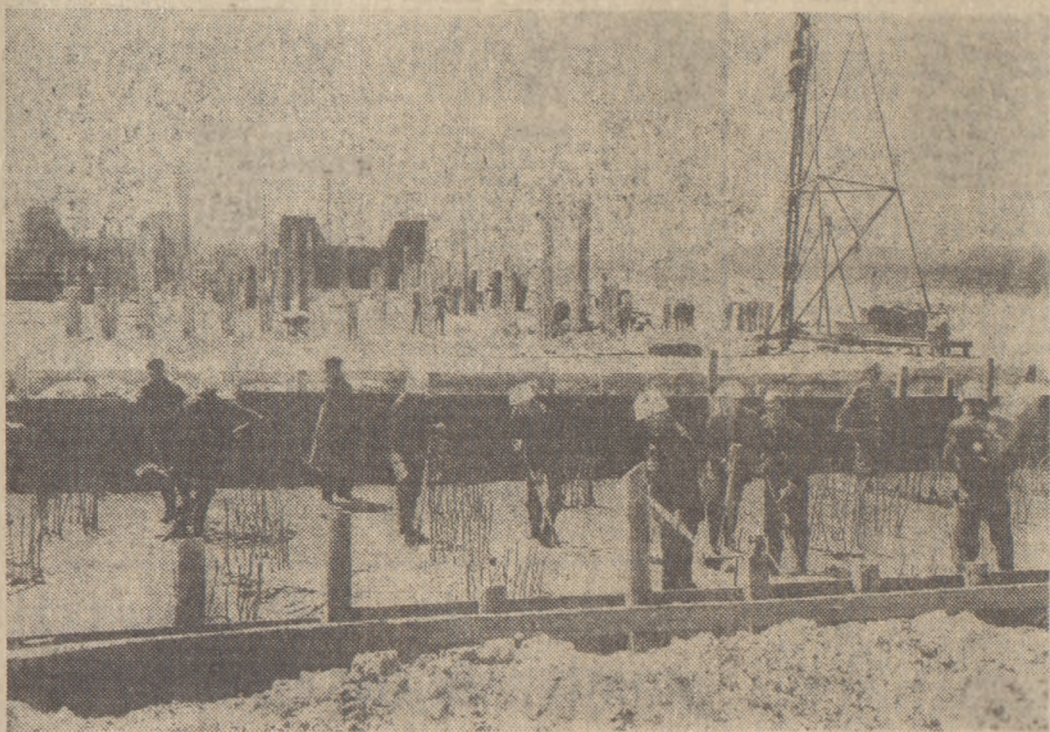




Na budowie trasy „T” w Warszawie. Żołnierze przygotowują ławę fundamentową do betonowania podpory nr 4. Fot. Zbigniew Furman

O lepszą obsługę ludności i rolnictwa

Rozwój spółdzielczości wiejskiej tematem sesji WRN w Radomiu

Informacja własna

(R) Kierunkom rozwoju oraz organizacyjno-gospodarczemu umocnieniu spółdzielczości wiejskiej w woj. radomskim do 1985 roku poświęcona była sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, która odbyła się 14 bm. w Radomiu. Obrady prowadził przewodniczący WRN Janusz Prokopiak, obecni byli minister Jan Kamiński, prezes Zarządu Głównego Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” i wojewoda Roman Maćkowiński.

Spółdzielczość wiejska w woj. radomskim, mimo wciąż jeszcze krytycznych uwag, pełni coraz lepij swoją służebną rolę wobec ludności i rolnictwa. Spółdzielnie Kółek Rolniczych powiększyły znacznie potencjał techniczny i posiadają bazę materiałną. Wzrosła wartość i jakość świadczonych usług, zwłaszcza w zbiorach ziemniaków. Pozytywnie należy również ocenić znaczne rozszerzenie działalności pionu spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu. W województwie radomskim uruchomiono 77 nowych zakładów usługowych, oddano do użytku 3 nowe domy towarowe i 160 kiosko-sklepów.

Województwo radomskie należy do regionów o najniższym stopniu mineralnego nawożenia gleb. W bieżącym roku zamierza się uzyskać wskaźnik nawożenia 124 kg/ha, co jest jeszcze ilością znacznie odbiegającą od tej, która zagwarantuje pełną realizację programu rozwoju produkcji rolnej. Obok trudności zaopatrzeniowych poważne zastrzeżenia budzi dystrybucja.

Poprawę wymaga organizacja pracy wielu kółek rolniczych i przyspieszenie terminów remontów maszyn. Znaną są poważne problemy z nabywaniem części zamiennych do maszyn i ciągników.

Istnieje pilna potrzeba szybkiego, niż dotychczas, odbioru zaległości w produkcji to-

warowej, szczególnie w skupie mleka oraz w handlu artykułami do produkcji rolnej. O tych sprawach mówiono szeroko podczas dyskusji na sesji a krytyczne uwagi i wnioski znalazły odbicie w podjętej uchwale.

W kolejnym punkcie sesji wojewoda Roman Maćkowiński przedstawił sprawozdanie z wykonania planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu województwa za 1978 rok. Rozlegała się lista dokonanych, wyrażnie również odczuwalny społecznie rozwój regionu. Wzrosło tempo dochodów ludności,

„Harcerska Służba Wiśle” Posiedzenie Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa pod przewodnictwem Henryka Jabłońskiego

(P) 14 bm. pod przewodnictwem Henryka Jabłońskiego odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa.

Rada Główna przedyskutowała program zamierzeń ideowych i wychowawczych ZHP, związanych z kompleksowym zagospodarowaniem Wisły i zasobów wodnych kraju. Adresowany do całego środowiska uczniowskiego wieloletni program „Harcerskiej Służby Wiśle” wykrystalizuje najlepsze doświadczenia organizacji w dziedzinie kształtowania postaw ideowych i moralnych, udziału harcerzy w realizacji ważnych zadań społeczno-gospodarczych kraju, doskonalenia wychowania wodnego i podejmowania działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego.

Formułę on różnorodność, dostosowanie do wieku członków organizacji, zadania dla drużyn,

tomyslnie zrealizował plan nadel, przemysł i rolnictwo. Istnieje jednak wiele słabych ogniw. Należą do nich m.in. niska jakość produkcji i zła organizacja pracy w wielu przedsiębiorstwach oraz niewykonanie zadań, szczególnie w budownictwie mieszkaniowym. Likwidacja tych zjawisk nabiera szczególnego znaczenia w chwili obecnej, gdy toczy się powszechna walka o odrabianie zimowych zaległości.

Na zakończenie WRN przyjęła uchwałę w sprawie utworzenia Wojewódzkiego Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, Turystyki i Sportu. (am)

— Bez sprawiedliwego rozwiązania problemu palestyńskiego nie może być mowy o trwałym pokoju na Bliskim Wschodzie. Stwierdzenie to nabiera szczególnej aktualności teraz, gdy w tym regionie świadczą się kolejne próby przelansowania politycznych i militarnych. Na wszystkich konferencjach arabskich, które toczą się obecnie, sprawa palestyńska staje zawsze na pierwszym miejscu.

— My, OWP, do solidarności arabskiej przywiązujemy szczególną wagę. Nasze słowno-wisko w tej kwestii sprzeciwialiśmy na obradach Palestyńskiej Rady Narodowej, zwłaszcza na jej XIII sesji. Stwierdziliśmy wówczas, że solidarność arabska musi się opierać na wspólnej walce przeciwko imperializmowi, syjonizmowi i siłom reżymu na świecie. A

Suchorucenków powiększa przewagę Polscy kolarze odrabiają straty

(P) Przed startem do piątego etapu Polacy zapowiadali, że spróbują zaatakować. Mało kto spodziewał się jednak, że będzie to atak tak efektywny i skuteczny. Co prawda miejsca na podium w Koszycach zajęli dwaj zawodnicy radzieccy i reprezentant NRD, lecz bohaterami etapu byli niewątpliwie czterej Polacy.

Na niezwykle trudnej trasie zainstalowali dobrym przygotowaniem kondycyjnym i umiejętnością jazdy w górach. Na 169 km trasie znajdowało się aż osiem górskich premii. Na każdej z nich w czołowej piątce meldowali się polscy zawodnicy, a Krzysztof Sujka wygrał kolejno trzy górskie premie.

Wielu fachowców twierdzi, że od lat już nie obserwowali na trasie Wyścigu Pokoju tak efektywnej ucieczki. Przewaga piętnastki prowadzonej praktycznie przez cały czas przez Polaków, przez kilkadziesiąt kilometrów wahała się w granicach dwóch minut. Na ostatnich 30 km przed metą różnica pomiędzy czołową, powiększyła się jeszcze.

Piąty etap przyniósł zmiany w obu klasyfikacjach. Na czele utrzymał się zespół radziecki, żółta koszulka utrzymał się Suchorucenków, powiększając dzięki bonifikacie, przewagę nad rywalami, ale

WYNIKI

INDYWIDUALNIE V ETAP

1. Siergiej Suchorucenków (ZSRR) — 4:23:06 (z bon.)
2. Aavo Pikkuus (ZSRR) — 4:23:26 (z bon.)
3. Andreas Petermann (NRD) — 4:23:31 (z bon.)
6. Jan Jankiewicz (Polska) — 4:23:36
7. Krzysztof Sujka (Polska) — 4:23:36
11. Jan Krawczyk (Polska) — 4:24:52
13. Czesław Lang (Polska) — 4:24:52
34. Tadeusz Mytnik — 4:27:19
75. Ireneusz Walczak — 4:54:26

DRUŻYNOWO V ETAP:

1. ZSRR — 13:10:08
2. Polska — 13:10:43
3. Rumunia — 13:14:31

INDYWIDUALNIE PO PIĘCIU ETAPACH

1. Siergiej Suchorucenków (ZSRR) — 19:18:15
2. Nencko Stajkow (Bulgaria) — 19:22:15

60-lecie Zw. Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki List do Edwarda Gierka

(P) „60 lat w służbie polskiej kultury” — pod tym hasłem odbywała się obchody 60-lecia Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki — konwentuator chlubnych, postępowych tradycji ruchu związkowego w środowiskach artystycznych, który zapoczątkował swą działalność wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przed 30 laty natomiast, w 1949 r. powstał przez zjednoczenie kilku organizacji związkowych zrzeszających pracowników instytucji artystycznych i kulturalnych obecny Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki. Jest to więc jubileusz podwójny.

Kulminacyjnym dniem obchodów rocznicowych, będących jednocześnie wyrazem udziału ludzi polskiej kultury w obchodach 35-lecia PRL, było 14 bm. uroczyste, rozszerzone plenium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, które obradowało w Warszawie. W posiedzeniu uczestniczyli również weterani polskiego życia artystycznego, zasłużeni działacze związkowi, przedstawiciele stowarzyszeń twórczych.

Na obrady przybył: minister kultury i sztuki — Zygmunt Najdowski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Kubiński, zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Józef Trzcinski, sekretarz CRZZ — Irena Sroczńska, przedstawiciel WP i władz stolicy.

Przewodniczący ZG Związku Mariusz Dmochowski przedstawił w referacie dzieje Związku, jego dokonania oraz najbliższe zadania

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

* Zwiększenie efektywności placówek naukowych * Lepsze wykorzystanie wyników badań w praktyce Polsko-radzieckie sympozjum obraduje w Uniwersytecie Warszawskim

(P) W 1450 placówkach naukowo-badawczych w Polsce pracuje obecnie ponad 260 tys. osób. W ostatnim 5-leciu dwukrotnie wzrosła wartość aparatury przypadająca na 1 pracownika badawczego. Roczne nakłady na działalność naukowo-badawczą i rozwojową przekroczyły poziom 40 mld zł.

Realizacja zadań w dziedzinie rozwoju społeczno-gospodarczego, nakreślonych w uchwale VII Zjazdu PZPR, w szczególności zaś — osiągnięcie wyższej efektywności gospodarczej, wymagają pełnego wykorzystania dużego potencjału badawczego, dalszego zwiększania roli nauki w życiu kraju, sprawniejszego wdrażania wyników badań w praktyce społecznej i produkcyjnej.

Zagadnienia zwiększenia efektywności pracy placówek naukowych i lepszego wykorzystania wyników badań w praktyce — leżące w centrum zainteresowania obu krajów — są tematem rozpoczętego 14 bm. w Uniwersytecie Warszawskim trzydniowego sympozjum polsko-radzieckiego. W spotkaniu tym biorą udział wybitni uczeni i działacze państw, z członkami Biura Politycznego KC PZPR, wicepremierem Mirosławem Jagielskim i wicepremierem ZSRR, przewodniczącym Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d/s Nauki i Techniki — Władimirem Kirilimowem.

Obecni są: sekretarz KC PZPR — Andrzej Worbani, członkowie Sekretariatu KC PZPR — Zdzisław Kurowski i Zbigniew Zieliński, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Jarema Maciszewski. Na sympozjum przybył ambasador ZSRR — Boris Aristow.

Po powitaniu uczestników przez rektora UW, prof. Zygmunta Rybickiego, obrady otworzył minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, Janusz Górski. Zwiększenie roli i udziału nauki w rozwoju społeczno-gospodarczym — powiedział on m. in. — jest obiektywną prawidłowością w społeczeństwie socjalistycznym. Obrady warszawskie będą cennym forum dla wymiany doświadczeń, jakie w tej dziedzinie mają obydwa kraje.

Kierunki polityki naukowej w Polsce oraz rolę wyznaczoną nauce w strategii budowy w naszym kraju rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Delegacja Sejmu PRL z oficjalną wizytą w ZSRR Spotkanie w Radzie Najwyższej

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR z przyjacielską wizytą oficjalną do Związku Radzieckiego przybyła 14 bm. delegacja Sejmu PRL. Przewodniczący jej członek Biura Politycznego KC PZPR, zastępca przewodniczącego Ra-

dy Państwa, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek. W skład delegacji wchodzi: Józef Barecki — członek KC PZPR, redaktor naczelny „Trybuny Ludu”, Józef Buziński — członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej, Walenty Kołodziejczyk — członek NK ZSL, prezes WK ZSL w Poznaniu, Witold Lasota — członek CK SD, przewodniczący WK SD w Bydgoszczy, przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, Wiesław Sadowski — przewodniczący Warszawskiego Komitetu FJN, członek — korespondent PAN, profesor SGGPS, Janina Szczepańska — członek prezydium NK ZSL, rolniczka z województwa gdańskiego, Tadeusz Wojtkowski — członek PZPR, górnik w kopalni „Leśnin” w Mysłowicach, Zenon Wróblewski — zastępca przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR.

Na lotnisku moskiewskim delegację powitał przewodniczący Rady Związku Radz. Najwyższej Władimir Kirilimow.

W skład delegacji wchodzi: Józef Barecki — członek KC PZPR, redaktor naczelny „Trybuny Ludu”, Józef Buziński — członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej, Walenty Kołodziejczyk — członek NK ZSL, prezes WK ZSL w Poznaniu, Witold Lasota — członek CK SD, przewodniczący WK SD w Bydgoszczy, przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, Wiesław Sadowski — przewodniczący Warszawskiego Komitetu FJN, członek — korespondent PAN, profesor SGGPS, Janina Szczepańska — członek prezydium NK ZSL, rolniczka z województwa gdańskiego, Tadeusz Wojtkowski — członek PZPR, górnik w kopalni „Leśnin” w Mysłowicach, Zenon Wróblewski — zastępca przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR.

Na lotnisku moskiewskim delegację powitał przewodniczący Rady Związku Radz. Najwyższej Władimir Kirilimow.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Zaloga „Sojuza-33” przybyła do Bulgarii

SOFIA (PAP). W poniedziałek przybyli do Bulgarii uczestnicy radziecko-bułgarskiej wizyty kosmicznej na statku „Sojuz-33”, lotnik-kosmonauta ZSRR, Nikołaj Rukawisnikow i lotnik-kosmonauta LRB, Georgi Iwanow.

Na lotnisku sofijskim bohaterów kosmosu powitał I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB, Todor Żiwkow, i inni przywódcy partii i rządu bułgarskiego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy kraju. (P)

Najważniejsza jest wola narodu

Rozmowa
Z YCIE

z Fuadem Yassimem
przedstawicielem Organizacji
Wyzwolenia Palestyny w Polsce



Fot. Zbigniew Furman

lityte — rozpadł się Pakt Bagdadzki, ostatnio CENTO.

Zwracamy uwagę, że porozumienie to zmierza do objęcia amerykańską strefą wpływów całego regionu. Nadal z przyczyn niezmiennych — zainteresowania amerykańskiego imperializmu bogactwami naturalnymi Arabów. Jest to zagrożenie największe, godzące w podstawowe interesy wszystkich Arabów, bowiem jednocześnie ma na celu powstrzymanie postępujących przemian w tej części świata, zahamowanie rozwoju.

Zwracamy uwagę, na skutki polityki Sadata dla całego świata arabskiego. Nazwał on kapitulację pokojem, podporządkowanie się żądaniom wroga — negocjacjami. Przyjmując zaproszenie na rozmowy zgodził się na amerykańsko-izraelsko-sadatoński niesie dla świata arabskiego.

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

— Po pierwsze, powrót regionu arabskiego do polityki pakto-ów militarnych, lansowanej po 1956 r. przez USA. Postępowa siła arabskie zwalczają te po-

— A więc jakie...

Szansa w małych zakładach

ROMUALD AUGUSTYNIAK

1001 wyrobów dla budownictwa

ROZWÓJ drobnej wytwórczości to wielka szansa, m.in. dla budownictwa jednorodzinnego w miasteczkach i na wsi. Uchwała XIV Plenum KC PZPR, wskazując miejsce przemysłu drobnego w naszej gospodarce i w zaspokojeniu potrzeb społecznych, dużo uwagi poświęca udziałowi spółdzielczych i terenowych zakładów w realizacji programu mieszkaniowego. Chodzi tu zarówno o rozwój produkcji materiałów budowlanych opartych przede wszystkim o lokalną bazę surowcową jak i o inne wyroby, uzupełniające i wzbogacające ofertę przemysłu kluczowego, przeznaczoną na wyposażenie mieszkań.

Minione lata przyniosły, niestety, znaczne zmniejszenie dostaw zakładów spółdzielczych i terenowych na budowlany rynek. Produkcja drobnej wytwórczości w zakresie materiałów ściennych spadła (w jednostkach przeliczeniowych) z 270 mln sztuk pełnej cegły palonej w 1970 r. do 215 mln w roku 1977. Obniżyli się też dostawy wyrobów z betonu z 1,8 mln ton w 1970 r. do 1,4 mln ton w 1977 r. Podobnie było z innymi wyrobami. W rezultacie przemysł drobny daje dziś mniej niż 0,9 proc. całej produkcji materiałów budowlanych w kraju.

Oczywiście w tym samym czasie nastąpił ogromny rozwój budownictwa uprzemysłowionego, opartego o fabryki domów i wielką płytę, a także wzrost produkcji całego przemysłu mieszkaniowego. Niemniej bilans materiałowy jest niezmienne napięty, a kłopoty zaopatrzenia w surowce i półprodukty budowlane są coraz bardziej dotkliwe. Wzrost produkcji całego przemysłu mieszkaniowego. Niemniej bilans materiałowy jest niezmienne napięty, a kłopoty zaopatrzenia w surowce i półprodukty budowlane są coraz bardziej dotkliwe. Wzrost produkcji całego przemysłu mieszkaniowego.

Na produkcję z zakładów drobnej wytwórczości czekają zresztą nie tylko budownictwo indywidualnych domków. Jak powiedziano nam w Krajowym Centrum Koordynacji Rozwoju Materiałów i Wyrobów dla Budownictwa, z realizacją uchwały XIV Plenum duże nadzieje wiąże administracja osiedli, której teza na sercu remonty i konserwacje budynków, a nawet sam remont budownictwa, daremnie szukając możliwości otrzymania niektórych drobnych, lecz potrzebnych detali i prostych narzędzi, które — jak już pokazało doświadczenie — z powodzeniem może dostarczyć np. spółdzielczość pracy.

Co może przemysł terenowy

Jakich więc wyrobów budowlanych oczekujemy? Wiadomo, że nie będzie ona robiła wielkiej płyty, bo od tego są fabryki domów. Nie będzie też konkurowała np. z krakowską fabryką armatury, bo nie da rady. Ale jest wiele wyrobów, przy których drobne zakłady są niezastąpione.

Przed wszystkim władze terenowe liczą na zwiększoną produkcję elementów ściennych, wytwarzanych z miejscowych surowców lub odpadów, z gliny, łupków, bitumicznych, pyłów i popiołów lotnych. W tym celu przyjdzie chyba rezygnować z wieloletnich lat w poprzednich latach cegielni. O potrzebie tego kroku może świadczyć m.in. wypowiedź Stefania Paruzela, członka KC PZPR, która podjęła ten temat z trybunu XIV Plenum: „Na terenie woj. śląskiego — powiedziała — istnieje 19 starych cegielni, które uległy likwidacji, a potrzeba społeczna nakazuje wznowienie ich działalności. Aby je zagospodarować trzeba stworzyć na wsi spółki, zajmujące się produkcją i wyładem materiałów budowlanych na potrzeby rolnictwa i budownictwa jednorodzinnego”.

A więc — cegła, dachówki, wapno, które jest teraz niemal na wagę złota. Dalej — wyroby z drewna i jego odpadów, drzwi, futryny, wykładziny podłogowe, różnego rodzaju szafy i szafki, polki, listwy, boazerie itp. Okucia, zawiasy, klamki, a nawet rynniki i różne detale blaszane. No i oczywiście różne uszczelki, kurki, kontakty, wtyczki i gniazda — to wszystko co można zrobić w nie najlepszym obecnie wyposażeniu zakładów. Po prostu — 1001 artykułów, niezbędnych przy budowie i urządzeniu mieszkań.

Krótkie serie

Budowlani liczą, że dzięki współpracy ze spółdzielczością, będą mogli wreszcie zdobyć ławki do tapet — rzecz do prawdziwej drobnicy, ale mająca istotny wpływ na wygląd oddawanego do użytku mieszkania. Spodziewają się też — jak wspominaliśmy — uzyskać z drobnej wytwórczości proste narzędzia, których nie chcą produkować wielkie, wyspecjalizowane fabryki. Dotychczasowe doświadczenia są zachęcające.

Oto np. potrzebne były przyrządy do pomiaru cech geometrycznych elementów budowlanych z fabryk domów. Na dobrą sprawę nie bardzo było wiadomo, do kogo się zwrócić tym zamówieniem. Do przemysłu kluczowego? Nie, bo potrzeba było tylko 180 sztuk przyrządów — a więc żadnej fabryce to się nie opłacało. Kontakty zawarto z wrocławską Spółdzielnią Rzemieślniczą Metalowców i Elektryków, która chętnie zlecenia przyjęła.

Podobnie było z zestawem narzędzi do tapetowania i do robót podłogowych. Fabryki, do których się zwracano, odmawiały. Produkcję przyjął jeden z zakładów spółdzielczych i ku obopólnemu zadowoleniu realizację zamówienia na 7 tys. zestawów.

I jeszcze jedna dziedziną, w której pomoc drobnej wytwórczości byłaby nieoceniona. Zakłady przynależne, dając do unowocześnienia produkcję, wprowadzając na rynek nowe, lepsze wyroby. Poprzednie wzory znikają ze sklepów. Konsekwencje znamy z własnych doświadczeń. Urwała się klamka — trzeba wymienić cały zamek,

bo już takich nie produkuje. Zepsut się przysię — też trzeba wymienić całą armaturę w łazience, bo nowy przysię nie pasuje do starej armatury. Stłukł się jeden kafelek już drugiego takiego nie dostanie.

Dobrze by więc było wprowadzić w życie zasadę, że jeśli fabryka zaprzestaje produkcji jakiegoś wyrobu, niech podejmie ją — oczywiście na znacznie mniejszą skalę — np. spółdzielczość. Zakład przemysłowy mogłby przekazać jej odpowiednie urządzenia i technologie wytwarzania, a nawet pomóc w zdobyciu surowca. Zysk dla klientów, a w konsekwencji i dla bilansu materiałów budowlanych, byłoby oczywiste.

Pomoc

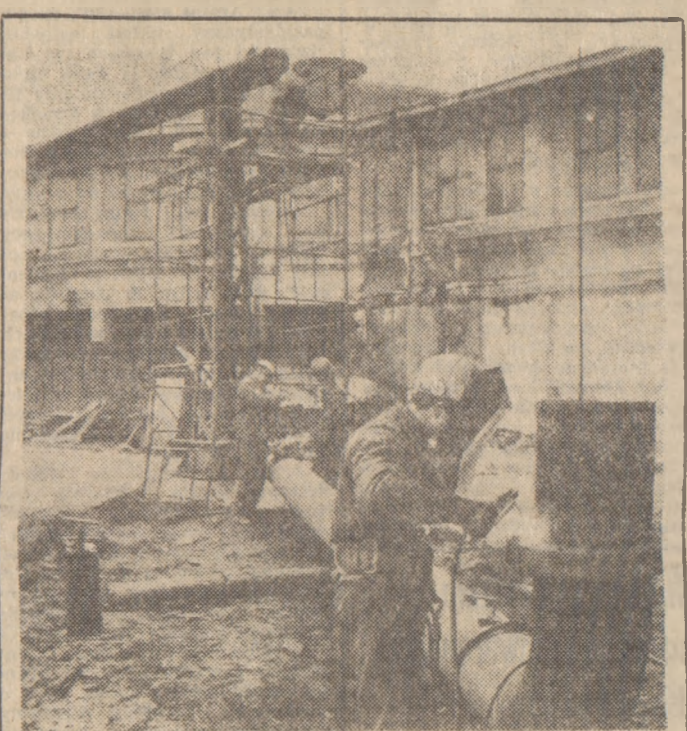
w budowie i remontach

Kolejną szansą — to udział drobnej wytwórczości w pracach remontowych i budowlanych. I tu ma ona ogromne pole do działania.

W małych miasteczkach, gminach, wsiach, nie ma przedsiębiorstw budowlanych: większość indywidualnych domków wznosi się sposobem gospodarskim, w najlepszym razie angażując się do pomocy rzemieślników. Nie jest to na pewno najlepsze rozwiązanie, zwłaszcza, że o dobrych, fachowych rzemieślników budowlanych coraz trudniej. Gorzej przedstawia się sprawa w przypadku budowania domów w gminach dla wysokokwalifikowanej kadry rolnej czy administracyjnej, dla której warunkiem podjęcia pracy na wsi jest otrzymanie

mieszkania. Kto ma to robić? Jeśli jeszcze zapotrzebowanie gminy sięga co najmniej 40 lokali, to można zainteresować tym spółdzielczość mieszkaniową. W przypadku mniejszej liczby lokatorów nie chce się ona w ogóle angażować. A jeśli właśnie gmina potrzebuje tylko 10 czy 15 mieszkań? I tu, wydaje się, jest pole do popisu dla drobnej wytwórczości. Przewiduje się przecież powołanie w każdej gminie ośrodka usługowego średniej wielkości, zatrudniającego do 500 osób, z dość silnym zakładem budowlanym. Mogłoby on pracować zarówno na rzecz rolników jak i administracji, a w miasteczkach pomagać w jakichś potrzebnych robotach remontowych.

Zwiększenie roli drobnej wytwórczości wymaga oczywiście zmiany licznych przepisów. Nieodłączne są także pewne nakłady, zwłaszcza modernizacyjne i poprawa wyposażenia technicznego. Nie wszystko da się zrobić od razu. Już teraz jednak można ointensyfikować produkcję przynajmniej niektórych materiałów. Dowodem tego choćby wyniki, osiągnięte w woj. piotrkowskim. W szesnastu woj. dzięki wykorzystaniu szeregu inicjatyw, drobny przemysł pokrył tam m.in. 30 proc. potrzeb lokalnego rynku w zakresie materiałów ściennych — cegły, pustaków, wapna palonego. Szanse więc są, trzeba je wykorzystywać.



Rozbudowa kopalni „Sośnica”. W kopalni „Sośnica”, woj. katowickie wydobywa się obecnie 15 tys. ton węgla na dobę. W celu zwiększenia wydobywania do 25 tys. ton przystąpiono do rozbudowy sortowni, oraz głębienia dwóch nowych szybów do poziomu 950 metrów. N. z.: prace przy rozbudowie sortowni. Fot. CAF — Jakubowski

Przybył zawód, problem pozostał

STEFAN ANCEREWICZ

BRAK salowych w szpitalach powodujący różne kłopoty, przede wszystkim z utrzymaniem czystości i zapewnieniem podstawowych usług chorym, jest tematem, który stale powraca na łamy prasy, nie ma więc potrzeby szerszego opisywania istniejącego stanu rzeczy. Sam zajmowałem nim uwagę Czytelników „Życia Warszawy” w artykule „Zawód, który nie istnieje”. Dziś zawód ten istnieje, nawet przybrał szlachetniejszą nazwę, ale podjęcie decyzji w dalszym ciągu — w moim przekonaniu — nie rozwiązuje problemu na przyszłość.

Jak zostać sanitariuszką szpitalną?

Wykwalifikowana, przygotowana do swej pracy salowa nazywa się dziś sanitariuszką szpitalną pod warunkiem, że skończyła odpowiedni kurs i złoży egzamin. Zawód ten powstał oficjalnie przez niepełną dwoma laty na mocy zarządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej w sprawie trybu przyznawania tytułu wykwalifikowanej robotnikowi w zawodzie sanitariuszki szpitalnej. Ta oficjalna nazwa nie brzmi najlepiej i chyba bez uzasadnienia została zmaksakulizowana, ale na szczęście niewielu spośród zainteresowanych czyta zarządzenia, a być sanitariuszką jest z pewnością górną niż pracować jako salowa.

Trwające od 3 do 6 miesięcy kursy przysposabiające do nowego zawodu organizują zespoły opieki zdrowotnej lub inne jednostki służby zdrowia po uzyskaniu zgody i pod kontrolą wojewódzkiego ośrodka doskonalenia kadry medycznej. Inicjatywą wychodzi więc od zainteresowanego zakładu, a praktycznie jest kwestią o której głównie boli głowa przełożona pielęgniarki.

Kurs powinien trwać 144 godziny (30 godzin zajęć teoretycznych i 114 ćwiczeń). Wykładania są na nim takie zagadnienia: jak: wiedza o człowieku i jego środowisku, człowiek jako organizm, jako istota psychospołeczna, pojęcia zdrowia i choroby, niektóre kwestie z higieny, pierwsza pomoc, organizacja opieki nad chorym w szpitalu itd. Słuchasz, przepaszam chodź przedzie głownie o słuchaczki, muszą się legitymować co najmniej podstawowym wykształceniem.

W ramach zajęć praktycznych przyszłe sanitariuszki uczą się prawidłowego wykonywania czynności związanych z toaletą i karmieniem chorych, w tym karmieniem ciężko chorych, ślaniem łóżek i zmianą pozoicy chorego, pomocy przy przenoszeniu pacjentów, wykonywania czynności pomocniczych na salach opatrunkowych, zabiegowych i operacyjnych, utrzymania porządku. Proponuję pomiędzy teorią i praktyką wyraźnie określać charakter kursu.

Jest on organizowany w ramach szkolenia wewnątrzzakła-

dowego bez odrywania od pracy, co powoduje, że troska o zapewnienie wykładowców i sal do prowadzenia zajęć spoczywa na szpitalu, a harmonogram kursu musi być tak ułożony, by nie powodował zakłóceń w normalnej działalności placówki i nie kolidował z obowiązkami służbowymi słuchaczek. Warto o tym wspomnieć, by uzmysłowić Czytelnikom, że organizacja szkolenia stanowi pewien kłopot dla szpitala.

Co daje ukończenie kursu po przyznaniu oficjalnego tytułu? Zainteresowanym — większe o paręset złotych zarobki i poczucie posiadania konkretnego zawodu. Szpitalowi — wyższe kwalifikacje personelu i nadzieję na stabilizację kadrową w tej ruchliwej grupie zawodowej oraz przyciągnięcie nowych kandydatek.

Czy te nadzieje się spełniają? Z obserwacji poczynionych w zakładach leczniczych zamkniętego wynika, że nie wszystkie szpitale natychmiast i skwapliwie skorzystały z możliwości stworzonych zarządzeniem ministerstwa. Niektóre zorganizowały kursy (komasując z reguły zajęcia w okresie trzymiesięcznym), inne dopiero się przemyślają. Ci, którzy szkolenie przeprowadzili, są zadowoleni z jego wyników, ale tylko w sensie stabilizacji już zatrudnionych pracowników. Nadzieje na przyciągnięcie i utrzymanie w pracy nowych kandydatek nie spełniły się. Kurs zaczęło kilkadziesiąt, choćby kilka osób Zakłady, które dotychczas nie zorganizowały szkolenia, nie negują generalnej słuszności resortowych decyzji, a zwłokę w ich wykorzystaniu motywują brakiem chętnych.

Bywa różnie

Grupa zawodowa salowych tworzą przede wszystkim kobiety zaawansowane wiekiem, o wieloletnim stażu pracy i młodzi ludzie, którzy nie dostali się na studia i na parę miesięcy zaczęli się w szpitalu. Obserwując się tu sytuację nie odmienną niż w innych zawodach, gdzie zasadniczą grupą stanowią pracownicy w pełni sił produkcyjnych, a o większości młodziż można bez ryzyka błędu powiedzieć, że w wykonywanej pracy widzi siebie na dłuższą.

O starszych salowych wiadomo, że z reguły dotrwały już w tej pracy do emerytury bez zmiany swego statusu zawodowego, a ponadto wiele spośród nich nie spełnia wymagań stawianych przed przyszłymi sanitariuszkami w zakresie wykształcenia. Inne dzieli tak długi okres czasu od ukończenia szkoły podstawowej, że mogą mieć trudności z nauką, których jest zresztą często same obawiają.

Organizowanie szkolenia dla maturzystów to strata czasu, wysiłku i pieniędzy. Oni i tak się nie zgłoszą, a jeśli nawet część przeszkolimy — odejda. Kurs jest szansą dla młodych stosunkowo kobiet, mających tylko wykształcenie podstawowe i nie aspirujących wyżej, a takich jest niewiele. Nowych kandy-

datek o podobnych cechach szpital zatrudniający kilkaset salowych rejestruje kilka w ciągu roku.

Przytoczonym wyżej argumentom trudno odmówić racji, choć ośobiście słyszę w nich również niedopowiedziany podtekst, który sformułowałbym następująco: kurs to wysiłek, strata czasu i pieniędzy. Po co nam to, skoro stare pracownice i tak nie odejdą, a młodych i tak nie przyciągniemy i nie utrzymamy? O tym, że wieloletni salowi nalezają do stowaryż szanse, uzyskania satysfakcji osobistej i większych zarobków jakoś się zapomina. A należałoby być chyba nawet do kursu zachęcić pamiętając, że jeśli teraz pracują dobrze, to przeszkolone będą pracować jeszcze lepiej.

Zaklepane na dziś

Rozważając jednak raczej zupełnie na zimno trzeba dość do wniosku, że stworzenie zawodu sanitariuszki szpitalnej nie rozwiązuje na przyszłość problemu niższego personelu pomocniczo-lekarskiego w szpitalach. Aspirujących nawet do faktu, że sanitariuszki szpitalne są służbowo zwolnione od podstawowych sprzątan, a więc kwestia utrzymania czystości przy masowym podwyższeniu kwalifikacji jeszcze się zaostży.

Po prostu rachuby na to, że w obecnej sytuacji społecznej stanie się dla młodych ludzi atrakcyjnym zawodem do wykonywania którego wystarczy szkoła podstawowa i krótki kurs, są pozabawione racjonalnych podstaw. Stworzenie zawodu sanitariuszki szpitalnej było potrzebne, ale tylko po to, by ustabilizować w szpitalach większość już pracujących salowych. Na masowy zaciąg nowych sanitariuszek nie mamy co liczyć.

Trzeba więc jak najszybciej uczciwie i do końca odpowiedzieć sobie na pytanie: jak ma w całości wyglądać organizacja opieki nad chorym w szpitalu — od utrzymania czystości pod łóżkiem i w sanitarium do najwyższej kwalifikacji — zabiegów pielęgniarstkich? Czy należy powrócić do odrzuconej koncepcji asystentek pielęgniarstkich po zasadniczej szkole zawodowej i model zatrudnienia ustawowej trójstopniowej: brygady sprzątarek, asystentki pielęgniarstkich (do prostych czynności pielęgnacyjnych) i pełnokwalifikowane pielęgniarki? Czy może stać nas na wprowadzenie w życie innej koncepcji: brygady sprzątarek, pielęgniarzek ze średnim wykształceniem i absolwentki studiów pielęgniarstkich (do wykonywania czynności najwyższej kwalifikowanych i pełnienia funkcji kierowniczych)?

Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, być może są zresztą inne, lepsze rozwiązania. Wiem, natomiast na pewno, że pewien oddech, jaki niewątpliwie przynosi stworzenie zawodu sanitariuszki szpitalnej — w sensie stabilizacji już zatrudnionych salowych, które zaczęły coraz powszechniej odchodzić z pracy — musi być racjonalnie wykorzystany na wdrożenie rozwiązań, które załatwią sprawę również w przyszłości.

Ankieta „Życia” — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA
Chcemy żyć w pokoju

POCHODZĘ z robotniczej rodziny z Zagłębia Dąbrowskiego. W dzieciństwie swoim, ponieważ ojciec miał stałą pracę jako górnik, matka zaś była praktyczną i oszczędną kobietą, a rodzina nie była liczną, nie zagrażała głodu i biedy, a nawet rodziców było stać na „lukus opłacania” szkoły rzemieślniczo-przemysłowej (odpowiednik dzisiejszych szkół zawodowych), do której uczęszczałem po ukończeniu szkoły podstawowej.

Od wczesnych lat dziecięcych stykałem się z panującą na ogół biedą i niedostatkami w rodzinach robotniczych, niedzielnymi „Pekinów”, „Brzytów” i innych, bezrobociem powszechnie panującym, chorobami w rodzinach robotniczych, wśród których częstym gościem była śmierć.

Wyzysk mas pracujących, panujące bezrobocie, głód i nędza rozdziły bunt klasy robotniczej znany z historii ruchu robotniczego, masowych strajków, manifestacji i starć z granatową policją.

I tak jak w jednej ze strof „Mazurek kajdaniarskiego” „i w tym plekle żyjemy młodzi całym życia czałem” — rozdził się bunt w młodych sercach — umysłach przeciwko faszyzacji życia, przemocy, bezrobociu, nędzy, co znajdowało wyraz w organizowaniu się młodych w szeregi Czerwonego Harcerstwa i OM TUR, krzewieniu oświaty wśród młodzieży robotniczej, uświadamianiu politycznym, udziale w wystąpieniach i strajkach klasy robotniczej oraz pierwszomajowych manifestacjach.

W chwili wybuchu wojny, we wrześniu 1939 r. miałem ukończone 15 lat i mieszkalem z rodzicami w miejscowości górni-

czej Czeladź-Piaski. Niemal ostatnie dni przed wybuchem wojny spędziłem na obozie Czerwonego Harcerstwa. Po wakacyjnym wypoczynku, pełen zapału i energii, przygotowałem się do drugiej klasy szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Sosnowcu, do której uczęszczałem. Choć wówczas jeszcze nie zdawałem sobie sprawy z tragedii wojny, już dni poprzedzające jej wybuch, obecność wojska, zaciemnienie, przygotowania do obrony przeciwgazowej i przeciwpożarowej, gorączkowy pobór do wojska, biskostwo niemieckich granic — napawały grozą.

PAMIETAM, jak dziś, po ogłoszeniu komunikatu o agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę wczesny ranek, 1 września 1939 roku, zatroskana twarz ojca, stojącego nad mym łóżkiem, lzy w oczach i ciche dwa słowa, wypowiedziane niemal szeptem: „Synku — wojna”.

Wszelkie plany, marzenia naukowe były odłożone na przeszłość. 5-letni koczowniczy okres okupacji. Najpiękniejszą chyba okres w życiu człowieka okres dzieciństwa i młodości, który dla zabrała bezprowizyjna okupacja. Każdy komunikat radiowy „Uwaga, uwaga, nadchodzi”, przyspieszał bicie rytmu serca, a w chwilę potem złośliwy huk wrogich silników samolotowych, niosących śmierć i zniszczenie, wibrował w moim głowie.

Nocą z drugiego na trzeci września, wśród ogólnej paniki i chaosu, ze skromnym dobytkiem tego co było pod ręką, na czerwach, wózkach, wózkach dziecięcych itp. nastąpiła ucieczka ludności z tamtych terenów. Omiąając ważniejsze szlaki komunikacyjne, polnymi

drogami, na piechotę, o głodzie i pragnieniu przemierzaliśmy z rodziną szmat drogi w tej ucieczce.

Pomijając bezsens tej ucieczki, fala ludzka utrudniała przemierzanie się wojska, pogłębiając już istniejący chaos i dezorganizację.

Pierwsze trupy ludzi, zwierząt, rozbite pojazdy i zombardowane pociągi czyniły przegrybiające wrażenie, których groź dobiegały wiadomości, że Niemcy zajęli już wiele miast i obszarów Polski, w co w głębi duszy, na ogół nie dowierzałem.

Bezsens ucieczki uświadomił nam fakt zniszczenia i spalonych miast, wsi i osiedli leżących na trasie naszej wędrówki i wiadomości, że Niemcy wdarli się głęboko w nasze ziemie, że walczą obojętnie Warszawa i bronnią się resztki rozbitej Armii Polskiej, a rząd i naczelne dowództwo zdradziło i narad uciekając do Rumunii. W tym stanie rzeczy nie pozostało nic innego jak wracać do domu.

W czasie tej wędrówki głęboko utkwił mi w pamięci wypadek schwywania szpiega niemieckiego, który operował na tyłach wojsk polskich. Ponieważ sprawa była udowodniona i oczywista, świadkowie tego, w tym również mój ojciec, domagali się natychmiastowego jego rozstrzelania.

Ostatecznie stanęło na tym, że schwytany szpieg został przy naszych żołnierzach i ostatecznie do najbliższego oddziału dowództwa, co też się stało.

Nie potrafię opisać zakoczności i zderzowania, kiedy w drodze powrotnej na stacji w Wołbromiu spotkaliśmy tego samego szpiega w mundurze SS. Skonczyło się szczęśliwie, jedynie na strachu, ponieważ SS-man ten nie mógł poznać

nikogo wśród tłumu zarosniętych, brudnych, utrudzonych, powracających uciekinierów, bijąc w przeciwnym wypadku mogłoby to skończyć się tragicznie.

PIERWSZE miesiące okupacji to chyba podobne do losu innych młodych staranie się o żywność dla siebie i rodziny, handel cymbałkami się dało, aby przetrwać i przeżyć. Na warunki życia w Zagłębiu Dąbrowskim złożyła się specyficzna sytuacja, w jakiej znalazły się te tereny. Z jednej strony granica z Rzeszą, po przyłączeniu Śląska leżącego w granicach Polski przedwrześniowej, z drugiej — granica z tzw. Generalną Gubernią, biegnąca na linii Olkusz — Trzebinia.

Od pierwszych miesięcy rozpoczęły się represje wobec ludności polskiej, aresztowania, rozstrzelania, łapanie, wywózki na przymusowe roboty w Niemczech itp.

Więść o masowej egzekucji w Wawrze wstrząsnęła do głębi nie sumieniem społeczeństwa polskiego, rozdzielił się bunt przeciwko zleniawionemu okupantowi i chęć odwetu za krwaw, ponieważ, śmierć i sieroctwo.

Tworzyły się zalki organizowane przez podziemne przeciwko okupantowi, które przewodził KPP-owcy, b członkowie lewicy PPS, OM TUR-owcy i b. Czerwoni Harcerze.

Wiosną 1941 r. wywieziono z Niemczech, skąd po rocznym pobycie uciekam i pozostawiam przez „Arbeitsamt” ukrywam się, trudniąc się handlem, czym pomagam rodzinie.

W sierpniu 1942 r. wstępuję w szeregi walki podziemnej obwodzie Czeladź-Piaski w podokręgu sosnowickim. Trudnie się kolportażem pracy podziemnej, ze względu na dobra znajomości terenów Śląska Zagłębia, Kieleckiego, parokrotnie przeprowadzam przez granicę GG spalonych działaczy lewicowych walki konspiracyjnej i uciekinierów z obozów koncentracyjnych do oddziałów lesnych Kieleckiego, przechodzę przeszkolenie walki obron-

nej i przeszkolenie w obcho-

dzaniu się z bronią.

13 sierpnia 1943 r. za działalność w walce podziemnej aresztowani zostają mój rodzic i ojciec 13-letni brat, wraz z kilkudziesięcioma rodzinami z terenu miasta Czeladź-Piaski i zesłani do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W krótkim czasie ojciec mój wyrokim dorozęcego sądu policyjnego stracony zostaje przez powieszenie w 11 bloku Oświęcim-Brzezinka. Matka umiera na tyfus w parę miesięcy później. Brat z dziećmi pozostałych aresztowanych rodzin odłączony zostaje w Oświęcimiu od rodziców i skierowany wraz z innymi dziećmi do obozu dziecięcego w Katscher K. Raciborza. Mnie, prawdopodobnie od śmierci — tak jak to bywa wiele razy — ratuje przypadek.

W dniu aresztowania rodziców, wczesnym rankiem wracam z żywnością w plecaku z dworca w Sosnowcu i mniej więcej w połowie drogi do domu spotykam naszego poczciwego kundla, który był u nas jeszcze przed wojną, a który żył się na własny rachunek pod Jatkami żydowskimi, a Bóg wie czym gdzie w okresie okupacji. Pies lasząc się i cięsząc, nie daje mi się w kierunku domu. Przeczucie, zderzenie, w jakim sensie przestroga, wynikająca z zachowania się psa nakazywała mi, że stało się coś złego. Po dłuższym odpoczynku z zadowolenia wyrwał mi głos nagle, który oznajmił mi, że rano Gestapo dokonało liczenia aresztowanych, w tym i mojej rodziny, i żebym nie szedł do domu, ponieważ mieszkanie jest pod obserwacją.

PRAKTYCZNIE po licznych aresztowaniach i zesłaniu do obozu w Oświęcimiu wielu członków walki konspiracyjnej, egzekucji przez powieszenie w Strzemińskich sekcjach komórek PPR w Czeladź-Piaskach Jana Januskiego wraz z dziesięcioma innymi towarzyszami, walka konspiracyjna została zahamowana.

Znalazłem się wówczas w bardzo trudnym położeniu; w

sytuacji tej pomogli mi współtowarzysze udzielając poparcia, schronienia i pomocy materialnej. Los chciał, że przypadkowo zostaje zabrany z łapani i wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. W czasie zatrzymania obawiałem się tylko jednego, żeby nie dopatrzono się kim jestem i żebym nie podzielił losu najbliższych.

Okazało się, że tak zdawałoby się precyzyjna machina czasami może się mylić, kto znajduje się w ich rękach i chyba na skutek tego jestem wśród żyjących. Wywiezienia nie bałem się, gdyż nie było mi obojętne i przy najbliższej okazji postanowiłem uciekać. Wywieziony zostałem na teren obecnych Ziemi Zachodnich koło Bolesławca i tam na skutek wyczerpania nerwowego, choroby zrezygnowałem z ponownej ucieczki, gdzie zastał mnie dzień wyzwolenia.

Choć wojna była jeszcze nie skończona i dogorywała hitlerowska bestia, cieszyliśmy się jak dzieci z wyzwolenia obywatelskiego, często łamiąc radości i wierzyliśmy, że bliski jest kres okupacji i bliski dzień zwycięstwa. Każdy z nas chciał jak najszybciej wrócić do kraju, do swoich rodzin i najbliższych i czymkolwiek się dało wracała wiara w rodzinne progi. Mnie chyba nie było pisane wrócić szybko do kraju, chociaż myślałem o całym sercem o tym. W Ścinawie nad Odrą zostałem zatrzymany do pomocy, wraz z innymi młodymi Polakami do rozładowywania transportowanej koleją amunicji i przeladowywania jej na samochody, którymi przez most pontonowy na Odrze dostarczano na była na linię frontu. Po trzech tygodniach otrzymaliśmy przepustki z Komendanta Radzieckiego i już bez przeszkód wróciłem do kraju.

DO Warszawy dotarłem w pierwszych dniach kwietnia i tu od pierwszych chwil pracuję i zamieszkuję do chwili obecnej. Z przedwojennych dziecięcych lat znam Warszawę, przebywając o ciotki. Obraz tamtej Warszawy sprzed lat, w porównaniu z tym, co zobaczę, nie mieścił się w wyobraźni ludzkiej. Bezkrus ruin, zburzonych domów, pomników,

zakładów pracy, tysiące mogił powstańców i tych co zgineli w wyniku działań wojennych, pogrzebanych gdziekolwiek czyniło przynębiające wrażenie. Rozdziła się wątpliwość czy kiedykolwiek z ruin tych wyrośnię miasto, czy będzie tu jakiekolwiek życie.

Już wówczas wśród ruin i gruzów uporczywie wracało życie do tego miasta, zwiastującym którego był snujący się wśród ruin dym z proźworycznie zaistniałych kominów, zwiastun życia, pozwalający wierzyć, że miasto to żyć będzie.

Ofiarny trud, samozaparcie, olbrzymi wysiłek towarzyszący organizowaniu i odbudowie stworzył dzisiejsze bliźsze Warszawy, piękniejsze niż dawniej, stołec naszego ludowego państwa. Od pierwszych miesięcy brałem udział w jej odbudowie i dumą napawało mnie to, że włożyłem również swój udział w jej odbudowie.

Dzień Zwycięstwa i kapitulacji Niemiec — 9 maja, świętowaliśmy szczególnie uroczysto, ciesząc się z wolności i zakończenia wojny, która pochłonięła ponad 6 milionów ofiar, zakatowanych w mordowniach Gestapo, obozach zagłady, i ofiar poległych w Powstaniu Warszawskim, tych co nieśli wolność przy boku Armii Radzieckiej, tych co zginęli w lasach w potyczkach partyzanckich i w wszystkich frontach wojny o niepodległość Polski.

Dziś protest nasz przeciwko przedawnieniu zbrodni wojennych i ludobójstwa powinien podjąć cały świat, aby winni zbrodni zostali przykładnie ukarani, nie ma przedawnienia dla hitlerowskich oprawców, twórców fabryk śmierci, winnych śmierci milionów istnień ludzkich, sierotowa, lez i tragedii, Chcemy, i mamy do tego prawo, aby żyć w pokoju, bez tragedii wojen i ponownej tragedii ludzkiej protest nasz jest pisany krwią niewinnie wymordowanych i winien osiągnąć wszystkich tych, którzy na to zasługują.

HENRYK TRACZ
Warszawa

Delegacja Sejmu PRL z oficjalną wizytą w ZSRR

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wyższej ZSRR Aleksiej Szytkow, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Michaił Georgadze, członek Komitetu Rady Narodowej do spraw zagranicznych Rady Najwyższej ZSRR, sekretarz wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych Piotr Pimienow, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR.

W godzinach południowych delegacja Sejmu PRL wzięła udział w spotkaniu w Radzie Najwyższej ZSRR w Wielkim Pałacu Kremlowskim.

Rezolucja OPANAL

popiera inicjatywę PRL

w sprawie wychowania

społeczeństwa w duchu pokoju

MEKSYK (PAP). Konferencja generalna Organizacji Demokracji Ameryki Łacińskiej (OPANAL), która obradowała w stolicy Ekwadoru — Quito uchwałała ostatnio rezolucję poświęconą deklaracji w sprawie wychowania społeczeństwa w duchu pokoju. W rezolucji podkreśla się, że OPANAL przyjmuje z satysfakcją uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne projektu polskiej deklaracji, w pełni podziela jej założenia, w myśl których każda istota ludzka, każde państwo i cała ludzkość mają prawo do życia w pokoju.

Ponadto uczestnicy konferencji, za pośrednictwem sekretarza generalnego OPANAL, przekazali swe stanowisko do wiadomości sekretarza generalnego ONZ oraz dyrektora generalnego UNESCO stwierdzając, iż jest to wyraz woli państw należących do OPANAL — uznania, potwierdzenia i zagwarantowania prawa ich krajów i obywateli do życia w pokoju.

OPANAL została powołana w wyniku zawarcia tzw. układu z Tlatelolco o wprowadzeniu w Ameryce Łacińskiej strefy bezatomowej. Do organizacji należy większość krajów tego kontynentu. (P)

Odsłonięcie tablicy

ku czci Polaków

pomordowanych w Gusen

BONN. (PAP). W Gusen, gdzie mieściła się filia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Mauthausen, ambasador PRL w Austrii, Andrzej Jedynek, odsłonił w niedzielę tablicę pamiątkową ku czci pomordowanych Polaków.

Przedstawiciele ambasady polskiej w Wiedniu złożyli wieniec i kwiaty w wielu miejscowościach Austrii uświetnionych martyrologią więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Centralne uroczystości odbyły się, zgodnie z tradycją, w Mauthausen, z okazji 34 rocznicy wyzwolenia tego obozu. Minister spraw zagranicznych Austrii Erwin Lang w wygłoszonej przemowie przypomniał o cierpieniach narodu polskiego w czasie okupacji hitlerowskiej. (P)

Polskie imprezy

kulturalne w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). Korespondent PAP, red. Andrzej Nowicki, pisze: W gmachu „Kulturhuset” w centrum Sztokholmu rozpoczęły się wielkie imprezy kulturalne, które potrwać mają do 10 czerwca br. Przygotowane zostały z okazji 35-lecia PRL staraniem Instytutu Polskiego w Sztokholmie, przy współpracy i pomocy władz miejskich.

W prezentacji naszego dorobku kulturalnego wydarzeniem takim są przede wszystkim występy krakowskiego teatru Tadeusza Kantora „Cricot-2”, który gra w Sztokholmie, „Umarła klasa” wg Stanisława Ignacego Witkiewicza. Bilety na wszystkie przedstawienia zostały dostojnie rozchwytywane, ukazały się liczne, pochwalne recenzje.

Program naszych imprez w „Kulturhuset” obejmuje m. in. liczne koncerty, pokazy filmowe i wystawy. (P)

Milion osób

bez dachu nad głową

Skutki cyklonu w Indiach

DELHI (PAP). Korespondent PAP Ryszard Plekarowicz pisze: Co najmniej milion osób straciło dach nad głową podczas cyklonu, który szalał w sobotę i w niedzielę w nadmorskich okęgach prowincji Andhra, w pasie o szerokości 630 km.

Cyklon, który nadzwał od Zatoki Bengalskiej, spowodował zalanie nisko położonych obszarów nadbrzeżnych m.in. w okęgach Krishna, Guntur, Prakasam i Nellore. Ewakuowano stamtąd około 125 tysięcy osób.

Prędkość wiatru w obrębie cyklonu dochodziła do 160 km/godz. Jednak według dotychczasowych informacji, liczba ofiar śmiertelnych jest stosunkowo niewielka (nie przekracza 50), ponieważ fala wodna, która uderzyła w przybrzeże, nie była wysoka. (P)

Doniosłe znaczenie SALT II Vance i Brown o projekcie układu - w TV USA

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze: Prasa amerykańska z zadowoleniem przyjęła jednocześnie ogłoszenie w obydwu stolicach terminu spotkania Leonida Breżniewa i Jimmy'ego Cartera w dniu 15 czerwca br. w Wiedniu, gdzie ma nastąpić podpisanie układu SALT II.

13 bm. w ogólnokrajowym programie telewizyjnym amerykańskiej „Spotkanie z prasą” wystąpił sekretarz stanu USA Cyrus Vance i minister obrony, Harold Brown, którzy w ciągu godziny wyjaśniali znaczenie, jakie dla bezpieczeństwa obydwu krajów i bezpieczeństwa całego świata będzie mieć wypracowany w ciągu 7 lat negocjacji projekt nowego układu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych.

Oba wystąpienia stanowiły obronę projektowanego porozumienia przed nieustającymi atakami ze strony lobby militarno-przemysłowego USA, zainteresowanego w odrzuceniu układu przez Kongres.

Sekretarz stanu USA podkreślił, że jest to pierwszy tego rodzaju układ między USA i ZSRR, który ustala jednakowy pułap broni strategicznych dla obydwu stron, a tym samym wprowadza redukcję ich liczby oraz ograniczenia jakościowe. W rezultacie SALT II jest rozsądnym i praktycznym porozumieniem, w którego realizacji zaangażowani są przywódcy obydwu krajów i przyczyni się on do zwolnienia tempa wyścigu zbrojeń, zwiększy bezpieczeństwo i stabilność świata oraz będzie dobrą podstawą do dalszych negocjacji i redukcji zbrojeń SALT III.

C. Vance stwierdził, że projekt układu jest wynikiem długich i żmudnych negocjacji i że dokonywanie w toku ratyfikacji jakichkolwiek zmian w jego starannie wypracowanym i zrównoważonym tekście prowadziłoby do przekreślenia porozumienia i związanych z nim nadziei.

Również minister obrony H. Brown podkreślił znaczenie układu SALT II dla bezpieczeństwa obu krajów i świata. Obydwa politycy amerykańscy wyrazili zgodną opinię, że odmowa ratyfikacji przez Kongres USA wywołałaby wielkie zamieszanie i w świecie, w tym również wśród sojuszników Stanów Zjednoczonych w NATO. W następstwie takiej sytuacji inne kraje, które dysponują odpowiednimi możliwościami skłonne byłyby do rozwijania własnych broni atomowych. Wówczas także USA i ZSRR musiałby ogromnym kosztem rozbudowywać ilościowo i jakościowo broń strategiczną, co nie przyczyniłoby się do zwiększenia czyszejokołowej bezpieczeństwa (P)

Głosy polityków amerykańskich

NOWY JORK (PAP). Dyrektor Amerykańskiej Agencji ds. Rozbrojenia i Kontroli Zbrojeń George Seignious oświadczył, iż zawarcie radziecko-amerykańskiego porozumienia SALT o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych jest wielkim osiągnięciem na drodze do zahamowania wyścigu zbrojeń.

Porozumienie to — stwierdził — jest sprawiedliwe, ponieważ zostało oparte na zasadzie równości i nie daje przewagi żadnej ze stron. Dyrektor Agencji ds. Rozbrojenia i Kontroli Zbrojeń odrzucił tezy przeciwników porozumienia, którzy twierdzą, że Stany Zjednoczone nie są zdolne sprawować skutecznej kontroli nad przestrzeganiem jego postanowień, oraz wypowiedział się przeciwko próbom „wizualizacji” SALT II z innymi kwestiami politycznymi.

„Problem zmniejszenia groźby katastrofy jądrowej jest na tyle ważny i znaczący, że nie możemy sobie pozwolić na to, abyśmy nie byli świadkami rozmowy między państwami, które nie są zdolne do przestrzegania jego postanowień, oraz wypowiedział się przeciwko próbom „wizualizacji” SALT II z innymi kwestiami politycznymi. „Problem zmniejszenia groźby katastrofy jądrowej jest na tyle ważny i znaczący, że nie możemy sobie pozwolić na to, abyśmy nie byli świadkami rozmowy między państwami, które nie są zdolne do przestrzegania jego postanowień, oraz wypowiedział się przeciwko próbom „wizualizacji” SALT II z innymi kwestiami politycznymi.

Na temat potrzeby związania poziomu cen ropy naftowej z cenami importowanych przez kraje OPEC dóbr przemysłowych wypowiedział się przebywający z wizytą w Kuwejcie wenezuelski minister ds. spraw naftowych, Umberto Calderon Pertl. Państwa uprzemysłowione i państwa eksportujące nośniki energii pierwotnej powinny zawrzeć porozumienie w sprawie formuły indeksowania cen tych nośników i podstawowych produktów przemysłowych.

Przebywający z wizytą w Paryżu następca tronu saudyjskiego książę Fahd sprzeciwili się natomiast możliwości szybkiej podwyżki cen ropy naftowej, stwierdzając, że wywołałaby ona nowe trudności gospodarcze w Europie, Afryce i w Azji. Państwa OPEC muszą to wziąć pod uwagę. (P)

Korespondent zachodniemiecki wydany z NRD

BERLIN (PAP). Jak poinformowała agencja ADN, 14 bm. korespondent drugiego programu telewizyjnego zachodniemieckiej (ZDF), Peter van Loey, został pozbawiony akredytacji z powodu naruszenia obowiązujących w NRD przepisów prawnych.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych NRD poinformowano go, że w ciągu 24 godzin powinien opuścić Niemiecką Republikę Demokratyczną. Podkreślono przy tym, że wobec nieustannego naruszania ustaw NRD przez korespondentów ZDF, ministerstwo rozważa dalsze kroki wobec biura ZDF w NRD. (P)

częstwo i stabilność świata oraz będzie dobrą podstawą do dalszych negocjacji i redukcji zbrojeń SALT III.

C. Vance stwierdził, że projekt układu jest wynikiem długich i żmudnych negocjacji i że dokonywanie w toku ratyfikacji jakichkolwiek zmian w jego starannie wypracowanym i zrównoważonym tekście prowadziłoby do przekreślenia porozumienia i związanych z nim nadziei.

Również minister obrony H. Brown podkreślił znaczenie układu SALT II dla bezpieczeństwa obu krajów i świata. Obydwa politycy amerykańscy wyrazili zgodną opinię, że odmowa ratyfikacji przez Kongres USA wywołałaby wielkie zamieszanie i w świecie, w tym również wśród sojuszników Stanów Zjednoczonych w NATO. W następstwie takiej sytuacji inne kraje, które dysponują odpowiednimi możliwościami skłonne byłyby do rozwijania własnych broni atomowych. Wówczas także USA i ZSRR musiałby ogromnym kosztem rozbudowywać ilościowo i jakościowo broń strategiczną, co nie przyczyniłoby się do zwiększenia czyszejokołowej bezpieczeństwa (P)

Porozumienie to — stwierdził — jest sprawiedliwe, ponieważ zostało oparte na zasadzie równości i nie daje przewagi żadnej ze stron. Dyrektor Agencji ds. Rozbrojenia i Kontroli Zbrojeń odrzucił tezy przeciwników porozumienia, którzy twierdzą, że Stany Zjednoczone nie są zdolne sprawować skutecznej kontroli nad przestrzeganiem jego postanowień, oraz wypowiedział się przeciwko próbom „wizualizacji” SALT II z innymi kwestiami politycznymi.

Wojska tajlandzkie naruszają suwerenność Kambodży

HANOI (PAP). Jak informuje Kambodżańska Agencja Prasowa SPK, ostatnio na granicy kambodżańsko-tajlandzkiej w przygranicznych rejonach prowincji Battambang i Piesak Wietnam obserwuje się niejednokrotnie wypadki naruszania suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

Władze Tajlandii — podkreśla agencja SPK — powinny położyć kres tej niebezpiecznej działalności, naruszającej suwerenność i terytorialną integralność Ludowej Republiki Kambodży. One też powinny ponieść całkowitą odpowiedzialność za następstwa swych działań. (P)

Wobec naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Kambodży przez samoloty tajlandzkie oraz przez grupy żołnierzy tajlandzkich.

W pobliżu Pragi rozpoczęto budowę nowego zagłębia węglowego

Od stałego korespondenta LESZKA WYRZYCZA

Slany, 14 maja

(P) 200 lat liczy już historia wydobywania węgla w rejonie Kladna w pobliżu Pragi. Jego zasoby są tu jednak prawie że na wyczerpaniu i stąd przed kilku laty podjęto prace nad poszukiwaniem i zdokumentowaniem nowych pokładów w niedalekiej okolicy. Geolodzy natrafili w pobliżu miejsczka Slany na bogate złoża wysokiej jakości koksującego węgla, które mogą w pełni zaspokoić zapotrzebowania na ten cenny surowiec całego przemysłowego kompleksu Pragi i Kladna.

Przed tym małym miasteczkiem wyrosła nagle ogromna szansa. Za kilka lat wraz z rozpoczętą już budową nowych osiedli mieszkaniowych kopalni i górników, Slany urosną do roli przemysłowego potentatu w środkowych Czechach. W najbliższych latach znajdzie tu pracę kilkanaście tysięcy ludzi.

Właśnie w minionym tygodniu uroczystie rozpoczęto prace mające na celu udostępnienie eksploatacji nowego złóża. W latach 1979-90 obok wybudowania nazmiennych inwestycji towarzyszących kopalniom, wydrążone zostaną także dwa chodniki eksploatacyjne do głębokości 1361 m oraz 14 km podziemnych korytarzy i chodników. Pokłady slanskiego węgla zalegają bowiem na głębokości od 800 do 1300 m, a jak przewidują geolodzy, z nowo odkrytego rejonu węglowego będzie można wydobyć ponad 105 mln ton wysokokalorycznego węgla. Pierwsze węzły z urobkiem wyleciały z kopalni w ubiegłym tygodniu, w początkach 1992 roku.

W całym zagłębiu wybudowanych zostanie 6 kopalni, z których pierwszą wydobywać ma rocznie ponad 2,5 mln ton węgla.

„Salt 6” — „Soinz 32” i towarowy statek „Progress-6” kontynuują lot

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS z Ośrodka Kierowania Lotem, naukowcy z zespołu „Salt-6” — „Soinz-32” i automatyczny towarowy statek kosmiczny „Progress-6” kontynuują lot.

Po dokonaniu korekty trajektorii ruchu statku „Progress-6” jego maksymalne odleganie od powierzchni Ziemi wynosi 340 km, minimalne — 322, okres obiegu — 90,9 min, natężenie orbity — 51,6 stonnia. Dla kosmonautów Władimira Lachowa i Waleriego Riumina poniedziałek był 77 dniem lotu. Program dnia przewidywał badania lekarskie oraz prace remontowo-profilaktyczne.

Według danych Informacji telemetrycznej, systemy pokładowe statku „Salt-6”, statku kosmicznego „Soinz-32” i automatycznego towarowego statku „Progress-6” działały normalnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre. (P)

Modowanie na Ziemi stanu nieważkości

Rozpoczął się eksperyment radziecko-amerykański

MOSKWA (PAP). 14 bm. w ZSRR rozpoczął się radziecko-amerykański eksperyment modelowania na Ziemi stanu nieważkości. Jest to nowa forma wspólnych, jednolitych badań prowadzonych w ramach umowy zawartej między Akademią Nauk ZSRR, NASA o współpracy w badaniach i wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych.

Eksperyment, który zapoczątkowany został w ZSRR a następnie prowadzony będzie w USA na podstawie identycznych metod badawczych, posłuży specjalistom do opracowania metod zapobiegania niekorzystnym wpływom nieważkości na organizm kosmonautów.

W eksperymencie, który rozpoczął się w poniedziałek, bierze udział grupa ochotników. Od tej chwili zaczęli oni żyć według specjalnego rozkładu dnia, pod ścisłą, nieprzerwaną kontrolą lekarzy. Uczestników eksperymentu czeka cały tydzień przebywania w położeniu horyzontalnym, praktycznie bez ruchu, przy czym górna część tułowia głowa będzie umieszczona niżej o 4-6 stopni. Spowoduje to zwiększony napływ krwi — a więc zjawisko występujące u kosmonautów na orbicie w czasie nieważkości.

Rozpoczął się eksperyment w ZSRR

eksperyment zostanie powtórzony w lipcu-sierpniu w USA. Badania w Związku Radzieckim obserwowane są przez amerykańskich specjalistów. Podobnie w USA obserwatorami będą specjaliści radzieccy.

Warto dodać, że w ZSRR prowadzona jest cała seria eksperymentów związanych z badaniami nieważkości. Pomogły one lepiej poznać mechanizmy tego zjawiska. Podobne badania prowadzone także w USA. Obecnie zapoczątkowany wspólny program badawczy będzie mieć ogromne znaczenie naukowo-poznawcze. (P)

Wstrząsy podziemne w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W poniedziałek rano w południowych rejonach Czarnogóry zanotowano wstrząsy podziemne o sile 6,5 stopnia według skali Mercallego.

Według informacji sejsmologicznej w stolicy, epicentrum wstrząsów znajdowało się w odległości 50 km na południe od stolicy Czarnogóry. Wstrząsy spowodowały dalsze zniszczenia budynków, które już podczas trzęsienia ziemi 13 kwietnia br. uległy częściowemu uszkodzeniu. (P)

Wstrząsy podziemne w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W poniedziałek rano w południowych rejonach Czarnogóry zanotowano wstrząsy podziemne o sile 6,5 stopnia według skali Mercallego.

Według informacji sejsmologicznej w stolicy, epicentrum wstrząsów znajdowało się w odległości 50 km na południe od stolicy Czarnogóry. Wstrząsy spowodowały dalsze zniszczenia budynków, które już podczas trzęsienia ziemi 13 kwietnia br. uległy częściowemu uszkodzeniu. (P)

Wstrząsy podziemne w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W poniedziałek rano w południowych rejonach Czarnogóry zanotowano wstrząsy podziemne o sile 6,5 stopnia według skali Mercallego.

Według informacji sejsmologicznej w stolicy, epicentrum wstrząsów znajdowało się w odległości 50 km na południe od stolicy Czarnogóry. Wstrząsy spowodowały dalsze zniszczenia budynków, które już podczas trzęsienia ziemi 13 kwietnia br. uległy częściowemu uszkodzeniu. (P)

Wstrząsy podziemne w Jugosławii

BELGRAD (PAP). W poniedziałek rano w południowych rejonach Czarnogóry zanotowano wstrząsy podziemne o sile 6,5 stopnia według skali Mercallego.

Według informacji sejsmologicznej w stolicy, epicentrum wstrząsów znajdowało się w odległości 50 km na południe od stolicy Czarnogóry. Wstrząsy spowodowały dalsze zniszczenia budynków, które już podczas trzęsienia ziemi 13 kwietnia br. uległy częściowemu uszkodzeniu. (P)



Demonstracja farmerów. Demonstracja farmerów z okolic Cahors protestujących przeciwko polityce rolnej Francji w ramach Wspólnego Rynku. Fot. CAF — Photofax

Tajlandia po wyborach

Od bagnetów do parlamentu

TADEUSZ BARZDO

Politycy tajlandzcy jeszcze długo będą się zastanawiać czy wybory powszechne sprzed trzech tygodni rzeczywiście wniosły coś nowego do układu sił politycznych i społecznych, w tym 45-milionowym królestwie. Większość z nich zgodnie twierdzi że sukcesem był sam fakt przeprowadzenia wyborów. Taką ocenę ostatnich wyborów stanie się zrozumiała, gdy przyjrzymy się nieco przeszłości tego kraju, który przez blisko pół wieku znajdował się zawsze w cieniu wojskowego munduru.

Cień munduru

W wiek dwudziesty Tajlandia wkraczała ze znacznym opóźnieniem. Dopiero w 1932 r. tajlandzcy oficerowie, pragnąc skierowania kraju na bardziej nowoczesne tory, pozbawili ówczesnego monarchę władzy absolutnej. Ruch wojskowych nosił wszystkie cechy rewolucji burżuazyjnej. Dążono do przełamania monopolu arystokracji i dworu królewskiego w rządzeniu krajem.

Brak jakichkolwiek tradycji publicznego życia politycznego sprawił jednak, że tylko armia potrafiła zaprezentować się społeczeństwu jako jednolita siła. Faktycznie też to właśnie oficerowie zaczęli dominować we wszystkich dziedzinach życia Tajlandii. Sprawowali niepodzielnie władzę.

Właściwie aż do 1973 r. wiele prób zmierzających do utworzenia rządów demokratycznych kończyło się fiaskiem. Za każdym razem wewnętrzne rozgrywki cywilnych przywódców politycznych dawały armii pretekst do przejęcia władzy. Ciągłe walki frakcyjne i brak stabilności osłabiły również tzw. eksperyment demokratyczny po 1973 r., w czasie którego na czele słabych rządów, wybranych przez parlament, stali na przemian bracia Kukrit i Seni Pramoj, politycy o książkowych tytułach.

W wyniku brutalnego zamachu stanu z października 1976 r. Tajlandia z powrotem znalazła się pod rządami wojskowej dyktatury. Ultraprawicowy polityk Tanin Kralvivien, wysunięty przez armię na premiera, wszczął antykomunistyczną krucjatę, podczas której nie oszczędzono nawet umiarkowanych liberałów, dalekich od jakichkolwiek przekonań lewicowych. Nade wszystko ekipa Tanina zantagonizowała świeżo nawiazane stosunki z socjalistycznymi krajami Indochin. W Bangkoku jakby czekali na powrót do lat „zimnej wojny”.

Nowe spojrzenie

Paradoksem jest tedy, że ta sama armia, która obdziała Tanina teką premiera, odsunęła go od rządów równo w rok później, jesienią 1977 roku. Na czele wojskowego gabinetu, uzupełnionego potem cywilami, stanął generał Kriangsak Chomanan, dotąd nie posiadający żadnego doświadczenia politycznego, jeśli trzy tygodnie temu rozpisanego w Tajlandii wybory powszechne, (które notabene Tanin zamierzał ogłosić „za jakieś 12 lat”), to zdaniem

większości obserwatorów największą w tym zasługą samego premiera Kriangsaka.

„W ciągu 18 miesięcy jako premier Tajlandii wykazał się on surowością administracyjną, stanowiącą wyjątkowo — rozpraszając się beceremonalnie i przywódcami strajku kierowców autobusów w Bangkoku, których posłał do więzienia — ale i nieoczekiwanym zainteresowaniem losami biedoty wiejskiej — zapewne jako element strategii w zwalczaniu komunistycznej partyzantki” — kreślił sylwetkę szefa obecnego rządu w Bangkoku brytyjski dziennik „The Guardian”.



Tradycyjny targ na wodzie w pobliżu Bangkoku. Fot. CAF — AP

Dla nikogo nie ulega bowiem wątpliwości, że Kriangsak przede wszystkim był i w głębi duszy pozostał nadal wojskowym mimo że mundur zdjął już formalnie w październiku ub. r. Ale w przeddzień wyborów do większości starszych kolegów z armii, obecny premier spróbował wyjść poza wąski krąg interesów generalistycznych klik, które wraz z arystokracją i burżuazją powiązaną z kapitałem zagranicznym od lat władziały krajem. Dostrzegł on zatem konieczność innego spojrzenia na obywateli niepojęcie społeczne, wynikające ze stałe pogłębiającej się przepaści w poziomie życia między garstką nuworzysty tajlandzkiej a milionami ich ubogich rodaków ze wsi, w której żyje ponad 75 proc. mieszkańców kraju.

Osłagając w ub. r. dziewięć procentowy wzrost gospodarczy Tajlandia uplasowała się wśród najszybciej rozwijających się państw świata. Ale jest to rozwój żywiołowy, właściwy dla gospodarek kapitalistycznych nastawionych na szybki zys. Skutek jest taki, że obok enklaw nowoczesnego przemysłu istnieją tam olbrzymie strefy zacofania. Dotyczy to szczególnie wsi, na której — według ocen ostatniego raportu Banku Światowego — warunki życia mieszkańców w okresie minionych 15 lat w niczym nie uległy poprawie, a w absolutnie nędzy żyje blisko 9 mln chłopów.

Ekipa Kriangsaka doszła więc do wniosku, że można uniknąć wielu wstrząsów społecznych, a przede wszystkim odbudować jedność kraju, przeznacząc znaczne środki pieniężne (1 mld dolarów) na unowocześnienie wsi. Najbardziej jednak do wzrostu popularności rządu Kriangsaka przyczyniła się jego polityka zagraniczna. Nastąpił powrót do kursu pojednania z krajami socjalistycznymi, w tym głów-

nie z komunistycznymi sąsiadami Indochin.

W dziedzinie polityki wewnętrznej dotychczasowy gabinet miał jednak w sumie zawężone pole działania. Z jednej strony Kriangsak musiał brać pod uwagę, że legalizacja działalności partii politycznych stworzyłaby coraz silniejszą presję w kierunku większej demokratyzacji rządów. Z drugiej jednak strony wielu generałów obawiało się, że w imię zdobycia większej popularności pójde on zbyt daleko w liberalizacji życia wewnętrznego. A w tej sytuacji armia mogła zawsze odwołać się do najsilniejszego



atutu, jakim była groźba kolejnego zamachu stanu.

Fakt, że Kriangsakowi udało się doprowadzić do wyborów powszechnych było bez wątpienia sukcesem tego polityka. Okazało się jednak, że żadna z 37 partii politycznych, stojących od walki o mandaty w niższej izbie parlamentu, nie potrafiła zdobyć większości, która umożliwiłaby sformowanie nowego rządu. Kriangsak powrócił na fotel premiera dzięki niezbyt demokratycznym postanowieniom konstytucji, uchwalonej jeszcze w grudniu ub. r. Pozwalała ona mianowicie na wybór premiera przez cały skład parlamentu, w tym senatorów, których w dniu wyborów 22 ub. m. mianował właśnie dotychczasowy szef rządu, Kriangsak.

Mają więc po części rację krytycy nowego rządu twierdząc, że wybory powszechne niczego nie zmieniły na scenie politycznej kraju. Niektórzy z nich posługują się nawet obrazowym określeniem, że dawno oczekiwany powrót do rządów cywilnych jest w istocie czymś na kształt „starego wina w nowej butelce”.

Mają jednakże rację również obserwatorzy, którzy sądzą, że celem ostatnich wyborów było nie tyle spełnienie wcześniej danej obietnicy wyborczej, co nadanie dotychczasowemu rządowi bardziej liberalnego charakteru. A to nie jest zupełnie bez znaczenia w kraju, gdzie od 47 lat decyzje polityczne zapadały zawsze w sztabach wojskowych i kasynach oficerskich.

Portugalskie niepokoje

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Portugalia wkroczyła w szósty rok po „rewolucji goździków”. Rewolucji, która była punktem zwrotnym w historii kraju, położyła bowiem kres faszyzowskiemu reżimowi, zapoczątkowanemu przez Antonio Salazara.

Euforia zwycięstwa

Przewrót wojskowy dał początek procesowi głębokich przekształceń politycznych, gospodarczych i społecznych w państwie. Rozpoczęły legalną działalność partie polityczne. Przystąpiono do reformy rolnej, nacjonalizacji niektórych najważniejszych gałęzi przemysłu, banków, towarzysząc im ubezpieczeniowych. Powstały branżowe związki zawodowe, zrzeszone następnie w centralę, z których największa to lewicowa Intersindical, grupująca ok. 80 proc. wszystkich związków zawodowych portugalskich. Pojawiła się lewicowa prasa itd. Ogólnie mówiąc rozpoczął się okres wychodzenia narodu portugalskiego z letargu, w który wpędził go wieloletni reżym faszyzowski.

Euforii zwycięstwa towarzyszyła walka polityczna o przyszły kształt państwa. Toczyła się ona w dwóch płaszczyznach: między partiami pravicowymi a lewicowymi oraz w łonie armii. Między jej prawym, konserwatywnym skrzydłem, domagającym się powrotu wojska do koszar i pokierowania państwem w kierunku stworzenia nowoczesnego systemu kapitalistycznego, który naruszałby interesy dotychczasowych klas posiadających, a lewym, które za cel stawiało nie gruntowną zmianę systemu gospodarczego i politycznego kraju.

Walka polityczna w łonie armii trwała przez prawie półtora roku. Zakończyła się wraz z niedanym puczem skrajnie lewicowym oddziałów, przeprowadzonym pod dowództwem majora Otelo Saraiva de Carvalho. Pucz stłumił konserwatywnie nastawione jednostki, którym przewodził ówczesny pułkownik Ramalho Eanes — obecny prezydent kraju. Stało się to 25 listopada 1975 roku.

Próba stabilizacji

Od tej daty Portugalia weszła na drogę stabilizacji sytuacji w państwie. Tak się przynajmniej wówczas wydawało. Uchwalono konstytucję, przeprowadzono wybory parlamentarne. W oparciu o ich wyniki powołano do życia parlament — czyli Zgromadzenie Republiki. Największą z zasiadających w nim partii była i jest nadal Partia Socjalistyczna (PS). Jej przywódca Mario Soares otrzymał też misję utworzenia pierwszego rządu konstytucyjnego w państwie. Socjaliści rozdzielili przez prawie półtora roku. Prawie cały czas sami, wchodząc tylko w ostatniej fazie swoich rządów w krótkotrwały sojusz z pravicowym Centrum Demokratycznym - Społecznym (CDS).

Ich mniejszościowy gabinet nie był w stanie uporać się z politycznymi, a przede wszystkim gospodarczymi, problemami

państwa. Brak parlamentarnej większości uniemożliwił przeprowadzenie w Zgromadzeniu Republiki koniecznych uchwał, w oparciu o które socjaliści mogliby efektywnie rządzić. Lawinując między prawicą a stojącymi od nich na lewo komunistami, prowadzili politykę kompromisów i półśrodków, wolać zawierając przejściowe sojusze z partiami konserwatywnymi, aniżeli z drugą partią lewicową, Portugalską Partią Komunistyczną (PPK).

Chwiejność stanowiska socjalistów oraz ich niechęć do zawarcia sojuszu z komunistami, który dawałby lewicy absolutną większość w parlamencie, co pozwoliłoby na przeprowadzenie kryzysu politycznego i gospodarczego w państwie, stał się bezpośrednim powodem upadku rządu Mario Soares i wzrostu wpływów sił pravicowych. Stwierdzając, że nie ma innego wyjścia, niż samemu podjąć decyzję o przetrwaniu państwa i mianowanych przez niego premierów. W ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy, jakie upłynęły od upadku rządu socjalistów, było ich dwóch: Nobre da Costa i sprawujący obecnie ten urząd Moia Pinto.

Portugalska prawica

Portugalska prawica to przede wszystkim dwie partie. Wspomniana już CDS i Partia Socjal-Demokratyczna (PSD). Żadna z nich nie była jednak na tyle silna, by sama zagrozić socjalistom. Natomiast zawierane przez nie taktyczne sojusze rozpadają się.

Nie oznacza to, że prawica nadal nie podejmuje wysiłków, aby zjednoczyć się. Jej przywódcy — przynajmniej niektórzy — zdają sobie doskonale sprawę, że o ile chcą osiągnąć nadzwyczajny, jakim jest wygranie najbliższych wyborów parlamentarnych i utworzenie rządu, muszą odłożyć, przynajmniej na jakiś czas, partykularne interesy i wystąpić razem.

O tę jednak siłę pravicowych nie będzie jednak łatwo, przede wszystkim dlatego, że w PSD nastąpił rozłam. Z jej liczącej 73 posłów frakcji parlamentarnych wystąpiło 37 członków. Także pewna część działaczy kierownictwa organizacji młodzieżowej opuściła jej szeregi. W jednym i drugim wypadku odešli ludzie, którzy nie mogli się pogodzić z linią polityczną pro-

18 miast „milionerów”

Ludność ZSRR w zwierciadle spisu

Z danych opublikowanych przez Centralne Biuro Statystyczne ZSRR, obliczonych na podstawie styczniowego spisu ludności, wynika że Kraj Rad zamieszkuje 262 mln 442 tys. obywateli, tj. o 20,7 mln więcej niż przed 9 laty, kiedy odbył się poprzedni spis. W tym czasie najszybciej wzrosła liczba ludności republik: Tadżyckiej (o 31 proc.), Uzbekkiej (30) i Turkmeneckiej (28). Obecnie największą ludność zamieszkuje Federacja Rosyjska — 137,8 mln, dalej Ukraina — 49,8 mln, Uzbekistan — 13,4, Kazachstan — 14,7, Białoruś — 9,6. Listę za-

wadzoną przez przewodniczącego partii, Sa Carneiro, uważając ją za zbyt prawnicową.

Rozłam wśród socjaldemokratów — bardzo — zaniekował kola pravicowe, stąd apel o stworzenie koalicji centroprawicowej, wysunięty przez przewodniczącego CDS, Diego Freitas do Amaral. Miałyby ona grupować Centrum Demokratyczno-Społeczne, Partię Socjal-Demokratyczną, jej dysydenta grupę oraz grupę byłych członków prawego skrzydła Partii Socjalistycznej, którzy opuścili jej szeregi. Inicjatywa ta zyskała duże poparcie trzech stowarzyszeń zawodowych: właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, kupców i właścicieli ziemskich.

Nie jest to zresztą jedyne tego typu przedsięwzięcie. Dwaj byli członkowie Partii Socjalistycznej i niedawni ministrowie w rządach Mario Soares — Antonio Barreto i Madeiros Ferreira, także wystąpili z tzw. Manifestem Programowym, w którym nawołują do zjednoczenia wszystkich sił pravicowych w państwie.

Zwarcie jej szeregów byłoby preludium do frontalnego ataku prawicy na pozycję sił lewicowych w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Celem jest wygranie elekcji i utworzenie rządu, który byłby strażnikiem jej interesów i mógłby osiągnąć lub maksymalnie ograniczyć, przeprowadzone wkrótce po przewrocie, reformy społeczne i gospodarcze.

Ale zanim to nastąpi, musi upłynąć trochę czasu. Przed-

terminowe wybory parlamentarne byłby obecnie nie na rękę także niektórym kołom pravicowym. Dlatego też sytuacja polityczna w Portugalii właściwie wraca do punktu wyjścia. W ostatnich dniach partii polityczne — z wyjątkiem CDS, zaproponowały ponownie kierownictwu Partii Socjalistycznej podjęcie rozmów w celu utworzenia rządu, który miałby popierać większość parlamentarną.

Socjaliści zaakceptowali tę propozycję, ale daty rozpoczęcia rozmów nie podano. Czy doprowadzą one do przełamania kryzysu politycznego w Portugalii i utworzenia stabilnego rządu? Na to pytanie nikt nie jest w stanie odpowiedzieć. Szósty rok po rewolucji Portugalia rozpoczyna od prób przewyższenia kryzysu, w jakim się znajduje. O ile będzie on trwał nadal, może doprowadzić do faktycznego przejęcia władzy przez pravicę.

Głowy w piasek

(P) Prezydent Jimmy Carter doznał zdumiewającej porażki w Kongresie. Senat zatwierdził, ale Izba Reprezentantów odrzuciła plany rządu w sprawie racjonowania benzyny. Były to plany na wzrost, na wypadek, gdyby dostawy ropy naftowej uległy zmniejszeniu o 20 procent. Zdania co do drastyczności ograniczeń są podzielone.

Sam prezydent zareagował ostro. Mówił, że jest zawstydzony i zaskoczony postawą Kongresu. Większość kongresmenów wolała jednak schować głowy w piasek, zamiast spojrzeć prawdzie w oczy.

Prawda to gorzka. Stany Zjednoczone zużywają ok. 22 milionów barelek ropy naftowej dziennie, czyli o 10 milionów barelek więcej niż przed dziesięcią laty. Ze względu na ciężką zimę i konieczność odbudowy zapasów oleju opałowego brakuje obecnie na rynku 700 tysięcy barelek ropy dziennie. A więc mniej niż trzy procent całkowitego. Obliczono, że zużycie benzyny można by zmniejszyć o jeden procent, gdyby każdy posiadał samochód w USA przejeżdżał w tygodniu o dziesięć mil mniej niż zazwyczaj.

Kalifornia, która zawsze wypychała resztę Ameryki, zaznała już smaku przyszłości. Wszystkie miasta wprowadziły de facto ograniczenie sprzedaży benzyny. Jest ono w tym stanie szczególnie dotkliwe, bo nie ma praktycznie środków transportu publicznego. Jedynym wyjątkiem jest San Francisco ze swym nowoczesnym metrem.

Koncerny naftowe zarabiają więcej niż kiedykolwiek. Braki paliwa na rynku, rzeczywiście i sztucznie wywołane, dają się we znaki konsumentom. Benzyna i oleje droższe. Ale mimo to Kongres uważa, że lepsze od planów rządu federalnego są prawa kapitalistycznej dzwigni, w której popyt i podaż dyktują ceny. I jak widać — także zyski. Jest to sytuacja, która źle wróży Carterowi i jego programowi oszczędzania energii.

Świat zaczyna odczuwać skutki gwałtownej podwyżki cen ropy. Rządy przygotowują się na najgorsze. Ale wszyscy czekają jeszcze na dobry przykład Stanów Zjednoczonych. Jak widać z zachowania Kongresu — jeszcze poczekać.

KAROL SZYNDZIELORZ

Złe początki

(P) Mijają właśnie 2 miesiące od chwili objęcia władzy w Brazylii przez nowego prezydenta — gen. Joao Baptiste Figueiredo. Zmiana na fotelu prezydenckim zbiegła się z okresem wyjątkowego napięcia gospodarczego, politycznego i społecznego. Aktywiści opozycji towarzyszyli wielki strajk metalowców w rejonie Sao Paulo, który wybuchł dwa dni przed inauguracją.

Według opinii wielu poważnych osobistości brazylijskich, nowy prezydent popełnił ogromny błąd, decydując się na interwencję wojskową w czasie strajku. Największym jednak błędem — zdaniem dziennika „Folha de Sao Paulo” — było opowiedzenie się po stronie przemysłowców, a nie robotników.

Rozprawa ze strajkującymi rzuciła cień na intencje nowego prezydenta, który obiecał liberalizację prawnicowego reżimu. Plan „redemokratyzacji” Brazylii, podjęty już przez poprzedniego prezydenta, gen. Gaisela, nie uniknął oceny i w tym. Ze nierówności i niesprawiedliwości społecznej osiągniętych już granic wytrzymałości, że brazylijski model gospodarczy, oparty na władzy wielkich monopolów, nie odpowiadała nawet burżuazji handlowej i warstwowi średnim, że opozycja coraz donośniej domaga się wpływu na losy kraju. W tych to warunkach armia otwiera niekiedy klapy bezpieczeństwa.

Na ile ten flirt z demokracją się uda, zależy będzie w dużej mierze od sytuacji gospodarczej. Na razie jest ona zdecydowanie zła; rośnie zadłużenie, inflacja i bezrobocie.

Ostatnio w Rio de Janeiro krąży tajny manifest skrajnie pravicowych byłych oficerów, którzy domagają się położenia kresu „anarchii”. Tak więc nowy rząd znalazł się pod podwójnym naciskiem: z jednej strony masy pracujące i inteligencja, część burżuazji i Kościół żądają liberalizacji, z drugiej zaś skrajna prawica dąży do przywrócenia bezwzględnej dyktatury.

ANNA PIASECKA

Na gospodarczej mapie

ZYGMUNT SZYMANSKI

Dolar pnie się w górę

roku. Celem tego posunięcia była zachęta dla inwestorów do lokowania pieniędzy właśnie w dolarach.

Ale czy wszystko to wystarczy, aby objaśnić tak poważną i stosunkowo szybką poprawę pozycji dolara na rynku pieniężnym? Przecież żadna z fundamentalnych (lub powszechnie za takie uważanych) przyczyn poprzedniej słabości dolara nie została usunięta.

Deficyt handlowy Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie ok. 30 mld. dolarów w skali rocznej, jeżeli przyjąć za podstawę obliczeń wyniki handlu zagranicznego USA z pierwszego kwartału. Jest to niewiele mniej niż w 1978. Mimo restrykcyjnej polityki pieniężnej gospodarka amerykańska nadal rozwija się stosunkowo szybko, co sprawia, że rośnie import, a zatem zwiększa się odpływ pieniądza za granicę. Poprawa pozycji dolara nie da się także wytłumaczyć bardziej zrównoważonym budżetem państwa. Administracja amerykańska oczekuje wprowadzenia, że deficyt budżetowy spadnie z 37 mld. dolarów w 1979 do 29 mld. w 1980, ale komisja budżetowa Kongresu sądzi, iż wyniesie on raczej około 40 mld. w tym i w następnym roku. Zresztą gdyby nawet sprawdziły się optymistyczne prognozy rządu to i tak skutki poprawy dadzą się odczuć najwcześniej za rok. Na koniec, inflacja w USA (uważana za jedną z głównych przyczyn słabości dolara) bynajmniej nie spada. W połowie kwietnia obniżono ją nawet na 13 procent w przekroju rocznym i choć ostatnie szacunki są

niższe, stopa inflacji ociera się wciąż o 10 procent.

Być może zatem, iż przyczyn poprawy dolara szukać należy gdzieś indziej. Nie ujmijmy jednak znaczenia listopadowych posunięć prezydenta Cartera, powiedzcie nam, ile, iż ogólne warunki gospodarczo-finance w najbardziej rozwiniętych państwach zachodnich zmieniały się w ostatnich miesiącach poważnie. Dotyczy to zwłaszcza stopy inflacji w tych państwach.

Otóż, jeżeli w minionym okresie stopy inflacji w RFN, Szwajcarii i nawet w Japonii (a waluty tych krajów są jakby „miernikiem”) wzrosły (dolar) były bardzo niskie, to od pewnego czasu podniosły się one i zbliżyły do stopy inflacji w USA. W tych warunkach jedynym, a w każdym razie decydującym motywem ruchu kapitałów stała się stopa procentowa. Ponieważ zaś od pół roku jest ona w Stanach Zjednoczonych wyższa niż gdziekolwiek indziej, wolno pnieć się do tego właśnie kraju, co wpływa pozytywnie na kurs dolara.

Zauważmy nawiasem, że podobne dzienne na pozór zjawisko zaobserwować możemy w powstałym 13 marca Europejskim Systemie Walutowym. Na skutek zbliżenia stóp inflacji w krajach uczestniczących w ESW, lotne kapitały zaczęły się kierować głównie tam, gdzie można otrzymać za nie wyższe odsetki. W ten sposób słaby lir i równie słaby funt irlandzki stały się „najslabszymi” walutami Systemu i trzeba było interwencji na otwartym rynku, aby wyłowić je w przewidziane granice!

W paradoksalny sposób korzystna dla dolara okazała się także... wyższa cen nafty. Ameryka importuje wprawdzie wielkie ilości płynnych węglowodorów, ale w końcu zaspokaja ponad połowę swoich potrzeb z własnych rezerw. Co więcej, plany oszczędnościowe lansowane przez prezydenta Cartera mają poważne szanse realizacji, mimo że napotykają trudności ze strony Kongresu. Tymczasem wiele innych krajów, w tym również RFN, Szwajcarii czy Japonii, sprządzają z zewnątrz niemal całą potrzebą ni ropy. Aby zapłacić słony rachunek naftowy muszą one oczywiście kupować dolary, w tej bowiem walucie fakturowana jest ropa naftowa. Zwiększa to oczywiście popyt na walutę amerykańską i podbija tym samym jej cenę na rynku. Przy okazji zauważmy, że eksploatacja ropy z Morza Północnego jest z pewnością jedną z istotnych przyczyn bardzo mocnej pozycji funta brytyjskiego w ostatnich czasach.

Nie można wreszcie nie wspomnieć o czynniku psychologicznym. Niemalże istotnym gładziem do oceny sytuacji na giełdzie Kiedy dolar leżał w dol na lew na szyję, niewiele pomazały mu nawet najlepsze wiadomości. Gdy zaś raz zaczął iść w górę, nie rzekłszy mu nawet najgorsze wiadomości (przykładem — wydarzenia irańskie). Postępowanie operatorów giełdowych, czy jak nieraz mówimy, spekulantów, przypomina aż nazbyt często owczy pęd...

P ODCZAS gdy od jesieni 1977 roku amerykański dolar nie przestawał przez ponad 12 miesięcy spadać na światowym rynku pieniężnym, to od jesieni 1978 nie przestaje (z okresowymi wahaniem) rosnąć.

W końcu października ub. roku można było kupić 1 dolara za 1,46 franka szwajcarskiego, za 1,71 marki zachodniemieckiej bądź za 178 jenów. 5 maja b. roku, 1 dolar kosztował zaś odpowiednio 1,72 F.s., 1,90 DM i 222 Y. Znaczący, że waluta amerykańska zyskiwała wobec swych głównych „konkurentek” kolejno o 18, 11 i 25 procent w ciągu pół roku!

Za główną przyczynę tej ewolucji uważa się powszechnie „pakiet” posunięć wprowadzonych w życie przez prezydenta Cartera 1 listopada 1978.

Przypomnijmy tylko, że utworzony został wówczas fundusz interwencyjny w wysokości 30 mld. dolarów, z którego zaczęto czerpać dla skupywania waluty amerykańskiej na wolnym rynku tak, aby zmniejszyć jej podaż. Na sumę tę złożyły się własne rezerwy skarbu USA, krótkoterminowe pożyczki banków Szwajcarii, RFN i Japonii oraz udziały Stanów Zjednoczonych w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym.

Następnie rząd amerykański zabrał się do regularnej sprzedaży swego złota — w wysokości 1,5 mln uncji miesięcznie. I to pomyślane było jako metoda „drenażu” dolarów na rynku.

Podniesiono także wydatnie obowiązkowe rezerwy, jakie prywatne banki amerykańskie muszą odprowadzać do Banku Centralnego (tzw. Rezerwy Federalnej) i lekko przyrzyma w depozyty większe wkłady. W ten sposób zmniejszono ilość pieniędzy w obiegu wewnątrz kraju.

I wreszcie, podniesiono oficjalną stopę procentową do poziomu 9,5 od st. Takiej stopy nie pamięta Ameryka od 1933

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Wakacyjne plany OHP

Informacja własna

(P) We wszystkich komendach Ochotniczych Hufców Pracy trwają już ostatnie przygotowania do sezonu letniego. Jak wygląda program na nadchodzącą wakacje? Gdzie i w jakich dziedzinach pracować będzie młodzież?

O informację na ten temat poprosiliśmy Stanisława Skrzyskiego, kierownika Wydz. Hufców Sezonowych Komendy Głównej OHP.

We wszystkich hufcach będzie mogło pracować około 285 tys. młodzieży w wieku od 16 do 24 lat, a więc tyle samo co w roku ubiegłym. Liczba ta odpowiada realnym możliwościom zatrudnienia, choć chętnych jest znacznie więcej.

Np. również w tym roku jest bardzo dużo poszukujących pracy dziewcząt — około 6-8 tys. junaków czeka na oferty. W wielu jednak przypadkach zakłady produkcyjne bronią się przed zatrudnianiem dziewcząt, choć na wielu stanowiskach pracują one równie wydajnie jak ich koledzy.

Ochotnicze Hufce Pracy, to najtrafniejsza forma zatrudnienia młodzieży uczącej się w okresie wakacji. Nie ma wpisów, wystarczy tylko chęć do pracy i dobry stan zdrowia, tylko od uczestnika nie mającego ukończonego 18 roku życia wymagana jest pisemna zgoda rodziców na podjęcie pracy. Przyjęcia młodzieży do OHP prowadziły: szkolne komendy OHP w szkołach ponadpodstawowych, uczelnie komendy OHP na wyższych uczelniach oraz działające we wszystkich województwach — wojewódzkie komendy OHP.

Najpopularniejszą formą sezonowego zatrudnienia młodzieży są szkolne i studenckie hufce wyjazdowe. W bieżącym roku zorganizuje się około 8 tys. takich obozów dla 190 tys. młodzieży. Junacy pracować będą na najważniejszych i najpilniejszych inwestycjach gospodarczych kraju, takich jak: Linia Hutniczo-Siarkowa Hrubieszów — Huta Katowice, gdzie zatrudnienie znajdzie około 4 tys. osób.

W bieżącym roku kontynuowana będzie także akcja „OHP na olimpijskim szlaku — Moskwa 80”, w której weźmie udział prawie 9 tys. dziewcząt i chłopów. Ponad 90 tys. młodzieży będzie pracować na rzecz gospodarki żywnościowej, z czego blisko 40 tys. — w rolnictwie. Przewiduje się znaczny udział junaków w pracach związanych z budownictwem mieszkaniowym, ochroną środowiska, gospodarką komunalną.

Junaków i junaczki zatrudnią również i inne sektory gospodarki narodowej, m.in. przemysł lekki, chemiczny, maszynowy, leśnictwo, łączność oraz służba zdrowia. Młodzież włączy się też do akcji zagospodarowania Wisły, gdzie pracować będzie przy umacnianiu skarp wisłańskich i pomastach w przygotowaniu do budowy zbiorników wodnych. Junacy z wakacyjnych OHP wykonają też

liczne prace w ramach powołanego z cyfry 35-lecia PRL. Atrakcyjny front pracy przygotowano dla chłopców-uczestników tzw. hufców specjalistycznych, w których młodzież zapewni się prace zgodne z jej zainteresowaniami i profilem nauki w szkołach i uczelniach. W bieżącym roku hufce specjalistyczne zatrudnią prawie 40 proc. junaków.

Jak co roku organizatorzy mają problemy z zakwaterowaniem młodzieży na okres akcji letniej. Toteż w wielu regionach kraju przygotowano front pracy z myślą o młodzieży miejscowej, to jest tej, która zatrudnia

hufce dochodzące. Znaczny procent młodzieży będzie pracować w ramach wakacji na własny rachunek. Oferty pracy załatwiają Junackie Biura Pracy.

Zorganizowanych zostanie też około 40 zgrupowań wakacyjnych OHP, m.in. w Piotrkowie Trybunalskim — mieście tegorocznych dożynek pracować będzie 3,5 tys. junaków, w Zamosciu, Gdańsku i Lublinie w pracach przy renowacji zabytków i w gospodarce komunalnej weźmie udział prawie 2,7 tys. dziewcząt i chłopców.

Dość liczna grupa młodzieży wyjedzie także na międzynarodowe obozy pracy lub znajdzie zatrudnienie w hufcach pracujących m.in. na terenie Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier i Związku Radzieckiego. (Lich)

Konkurs „Życia Warszawy” i „Agpolu”
Pytania konkursowe

- 1) Ile krajów wchodzi w skład Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej?
- 2) W jakim mieście odbędzie się w br. sesja RWPG poświęcona XXX-leciu tej organizacji?
- 3) Głazocia „Sojuz” bierze udział w Orenburga do zachodnich granic ZSRR. Ile gazu ziemnego rocznie będzie otrzymywać Polska dzięki udziałowi w tej inwestycji? W jakim radzieckim mieście znajdował się sztab budowniczych polskiego odcinka tego gazociągu?
- 4) Ośrodki koordynacyjne RWPG są nową formą współpracy naukowo-technicznej w ramach Komplexowego Programu Socjalistycznej Integracji Gospodarczej. W jakim polskim mieście, w oparciu o jaki instytut powstał taki ośrodek?
- 5) MBI — Międzynarodowy Bank Inwestycyjny jest instytucją kredytowo-finansową krajów RWPG. Jakiej przedsiębiorstwa w polskim mieście Praska korzystało z usług MBI?
- 6) W jakim mieście w Polsce działa wspólne NRD-owsko-polskie przedsiębiorstwo przemysłowe — jaka jest jego nazwa i rodzaj produkcji?
- 7) Prosimy wymienić miasto w NRD będące ośrodkiem przemysłu optycznego oraz nazwę firmy eksportującej sprzęt fotoapteczny.
- 8) Na Górnym Śląsku działa polsko-węgierskie przedsiębiorstwo. Podaj jego nazwę, rok założenia i co eksportuje?
- 9) W jakim mieście znajduje się znany ośrodek węgierskiego przemysłu motoryzacyjnego? Podaj nazwę pojazdu, znanego także w Polsce, który jest specjalnością eksportową Węgier.
- 10) W Pradze znajduje się ośrodek koordynacyjny organizacji transportu krajów RWPG. Jaka jest pełna nazwa tej organizacji i jej rosyjski skrót literowy.
- 11) Prosimy podać nazwę miasta (oraz rzeki, nad którą leży) — znanego ośrodka czeskiej biżuterii, importowanej również przez Polskę.
- 12) Prosimy wymienić nazwę polskiej centrali handlu zagranicznym, zajmującej się eksportem maszyn drogowych i budowlanych oraz miast w Polsce i Związku Radzieckim, gdzie działają wspólne biura konstrukcyjne tej branży.
- 13) W 1978 roku zakończono budowę energetycznej linii przesyłowej łączącej dwa ośrodki w ZSRR i w Węgrzech. Podaj nazwę tych miejscowości oraz wymienić 6 krajów RWPG, które uczestniczyły w tej inwestycji.
- 14) Prosimy podać nazwę bułgarskiego miasta nad Morzem Czarnym, znanego centrum turystyki oraz przemysłu stoczniowego kooperującego z Polską.

Kronika sądowa

Wyroki w sprawie przestępczej grupy
Informacja własna

(P) Pod koniec listopada ub.r. w artykule pt.: „Tajemnice lewych transakcji” pisaliśmy o rozpoczęciu śledztwa przeciwko grupie przestępczej, działającej na szkodę interesów naszego kraju i ciągnącej z tego procederu intratne zyski. Artykuł zakończyliśmy słowami: „Powróćmy do tematu, kiedy zapadną wyroki”.

Wyroki zapadły i to dość surowe. Sąd Wojewódzki w Warszawie, IV Wydział Karny, pod przewodnictwem sędziego Jerzego Zdunicyka, wydał wyrok w sprawie oskarżonych: Michała Piotrowskiego, Janusza Thomasa, Jerzego Wykowski, Janusza Boguckiego i Jolanty Wencel.

Sąd uznał M. Piotrowskiego winnym tego, że — jako zastępca naczelnego dyrektora Zjednoczenia Mechanizacji Budownictwa „Zremb” d/s handlowych, a następnie jako dyrektor d/s obrotu towarowego tegoż zjednoczenia, w zamian za wypieranie interesów handlowych firm zagranicznych i przekazywanie im informacji, które były tajemnicą służbową — przyjął... I tu następuje długie wyczerpujące, co b. dyrektor wziął od tych, których informował. Wymienie tylko części: 4 radia, 3 magnetofony, komplet studia stereofonicznego, kożuch, ubranie, złoty zegarek, wiertarkę elektryczną itp., a także 7600 DM.

We wspomnianym artykule pisaliśmy szczegółowo o przestępczych transakcjach, przeprowadzanych przez M. Piotrowskiego. Przypomnę więc tylko np. o jego bezprawnej decyzji sprowadzenia, za 300 tys. DM, zupełnie zbitej wytwórni betonu. Albo o sprowadzeniu bez wiedzy i zgody właściwych władz, 4 koparek (300 tys. dolarów), nie przydatnych dla naszej gospodarki; tu na szczęście nie podpisałmy kontraktu i koparki wróciły z powrotem. W trakcie śledztwa, zagraniczny agent Achim R. powiedział: „Gdyby Piotrowski złożył komiś z tego, co od nas wziął, byłby to największy komiś w Warszawie”.

Sąd skazał M. Piotrowskiego na osiem lat kary pozbawienia

wolności i obciążył go grzywną w wysokości 200 tys. zł.

Lista „podarunków”, które przyjął Janusz Thomas jest jeszcze dłuższa. Był on zastępcą, a później dyrektorem Biura Eksportu i Importu z krajów kapitalistycznych w Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznym „Bumar”. Inż. architekt J. Thomas informował poufnie obcych agentów handlowych, jak mają przeprowadzać rozmowy, aby uzyskać naszą zgodę na zawarcie kontraktu — przy czym kontrakt ten wcale nie musiał być korzystny dla polskiej gospodarki. Działając w ten sposób na szkodę naszych interesów, przyjął za to m.in.: 4 minikalkulatory wielodziałaniowe, magnetowid, kamerę filmową „Cosina”, 2 dywany, 2 złote bransolety, koszty pobytu z rodziną w RFN i pokrywie kosztów innych wyjazdów, 2 magnetofony, serwis do herbaty, remonty własnego samochodu, kolorowy tv itd. Wyrok sądu: sześć lat i 250 tys. zł grzywny.

Jerzy Wykowski, jako starszy inspektor Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Technicznego Budownictwa „Zremb”, za udzielenie obcym agentom handlowym informacji będących tajemnicą służbową, przyjął m.in.: 4 tys. franków franc., 1100 DM, 850 dolarów USA, itp. Wyrok sądu: cztery lata i 100 tys. zł grzywny.

Janusz Bogucki, prawnik z wykształcenia, pośrednik w „lewych” transakcjach i handlarz dewizami, który pomagał również Wykowskiemu w przestępczym działaniu, przyjął 3600 DM i otrzymał wyrok sądu: trzy lata i 30 tys. zł grzywny. Wreszcie Jolanta Wencel, st. inspektor w PZBT „Zremb”, też ma na koncie nielegalny handel dewizami i przekazywanie obcym agentom tajemnic służbowych. Wyrok: trzy lata i 50 tys. zł grzywny. Ponadto sąd obciążył skazanych opłatami i kosztami sądowymi. Wyroki nie są prawomocne.

Pisać o rozpoczęciu śledztwa, komentowaliśmy dość szeroko owe przestępstwa transakcyjne, zwłaszczając ocenę moralną ludzi, którym powierzono z zaufaniem odpowiedzialne stanowiska w gospodarce narodowej, a którzy tak bardzo temu zaufaniu się sprzeciwili. Czerpanie własnej korzyści, zapchanie kieszeni ze szkoda dla kraju budzi oburzenie i pogardę. Cóż, jeżeli ktoś nie ma wpojonej i utrwalonej w sobie uczciwości, jeżeli nie potrafi oprzeć się pokusie podarków i kolorowych telewizorów lub złotych zegarków stawia wyżej niż własny honor — dla takich pozostaje w końcu samotność za kratkami...

ANNA KŁODZIŃSKA

Posiedzenie rady EAA

(P) W Zurychu obradowała Rada Europejskiego Stowarzyszenia Lekkoatletycznego (EAA). Podjęła ona decyzję w sprawie organizowania co roku halowych mistrzostw Europy. W 1980 r. impreza ta odbędzie się w dniach 1-2 marca w Sindelfingen (RFN). W 1981 r. organizatorami mistrzostw będzie Grenoble, a w 1982 prawdopodobnie Mediolan.

Zaakceptowano terminy innych ważniejszych imprez w 1981 r. W dniach 30-31 czerwca odbędzie się eliminacje Pucharu Europy, 4-5 lipca półfinały, a 15-16 sierpnia — finały.

Puchar Europy w wielobojach rozegrany zostanie w dniach 29-30 sierpnia, a mistrzostwa Europy juniorów na rok 1981 odbędzie się w dniach 20-23 sierpnia w Utrechcie.

Zawody o Puchar Świata w 1981 r. przewidziano na 4-6 września w Rzymie, natomiast lekkoatletyczne mistrzostwa Europy na rok 1982 zostaną rozegrane 6-12 września. (PAP)

Nasi brydżyszc
pokonali Duńczyków

(P) W Świnoujściu rozegrano trzy mecze pomiędzy brydżowymi reprezentacjami Polski i Danii. Wszystkie zakończyły się zwycięstwami Polaków (16:3, 20:0 i 13:7), grających w składzie: Andrzej Maciejczak, Janusz Poleć, Wojciech Przybora, Krzysztof Martens, Andrzej Milde, Krzysztof Kudła, Marcin Lesniowski i Jerzy Michałowski.

W Świnoujściu odbyły się także mistrzostwa Polski w brydżu sportowym drużyn mieszanych. Zwyciężyli: Jadwiga Nowak, Ireneusz Nowak, Jolanta Jarosławska i Andrzej Rząca (Poznań). Tytuł wicemistrzów zdobyli: Aldona Chrońska (Gdańsk), Henryk Wolny (Szczecin), Jolanta Wilińska (Szewskia (Łódź), Jerzy Michałowski (Kraków), a trzecie miejsce zajęli: Jolanta Budzik, Roman Radzik (Ślupsk), Elżbieta Wesółowska i Lech Wesółowski (Gdańsk). (PAP)

Udane starty
reprezentantów Warszawy
w biegach na orientację

(P) Bardzo dobrze spisują się zawodnicy Warszawy i woj. stołecznych w drużynowych mistrzostwach Polski w biegach na orientację. Na zawodach w Modlicy koło Łodzi odnieśli oni kilka zwycięstw.

Wśród seniorów triumfował Ludomir Porfianowicz (Warszawianka). Miejsca trzecie i piąte wywalczyli jego koledzy klubowi A. Dylczyk i L. Trzpił. Nieco gorzej zaprezentowali się seniorzy. Wygrała Łotyszka Marika Bendiks (występująca w barwach Burzy Wrocław). J. Zuzka (OKS Olsztyn), A. Czerwinska (Stal) i H. Werner (OKS) zajęli miejsca od 4 do 6.

Zwycięstwami odnieśli także: Robert Dragowski (juniorzy starsi — Warszawianka), Jadwiga Kordowska (juniorzy — Syrenka), Włodzisław Dyzio (juniorzy — Syrenka).

Zawody w Modlicy zakończyły się sukcesem Warszawianki (66 pkt.) przed Startem Olsztyn (62 pkt.) i OKS Otwock (59 pkt.). Po dwóch rzutach drużynowych mistrzostw Polski prowadził jednak OKS Otwock (142 pkt.), który wyprowadził Start Olsztyn (128 pkt.). (16)

18 - 20. V. w Starej Miłosnej
Mistrzostwa Polski WKKW

(P) Silną obsadę miał będą XXVIII mistrzostwa Polski seniorów we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. Odbędzie się on w Starej Miłosnej w dniach 18-20 maja 1979 roku. Oto program zawodów:

18.V. — godz. 8.00 — ujeżdżanie.

19.V. — godz. 8.00 — próba terenowa.

20.V. — godz. 14.00 — skoki.

Zwycięstwa polskich kajakarzy
w Holandii

(P) Polscy kajakarze odnieśli dwa zwycięstwa w międzynarodowych zawodach w V-landu w Holandii. Wyścig k-4 na dystansie 10.000 m wygrali Ryszard Oborski, Grzegorz Kosiński, Zbigniew Torzecki i Waldemar Merk — 37:59,8 przed Holandią — 38:05,8 i Niemcami — 38:35,1. Drugie zwycięstwo dla Polski wywalczyli Danuta Aleksandrowicz i Maria Górecka, które wygrały wyścig k-2 na dystansie 3000 m w czasie 13:07,8 przed Holendkami Baker i Kege — 13:11,4 oraz Standop i Brunseing (RFN) — 13:29,2.

Oto inne wyniki regat:

KOBIECY:
K-1, 3000 m: 1. Kupper (Belgia) — 14:04,5; 2. Eichler (Polska) — 14:10,8; 3. Vermaill (Belgia) — 14:16,0.

K-1, 500 m: 1. Stefan (Rumunia) — 2:04,3; 2. Eichler (Polska) — 2:08,4.

K-2, 500 m: 1. Orlov — Mochitov (Rumunia) — 1:54,5; 2. Aleksandrowicz — Górecka (Polska) — 1:58,4; 3. Schutzel — Standop (RFN) — 1:59,5.

MEZCZYŹNI:
K-1, 10.000 m: 1. Burny (Belgia) — 46:06,1; 2. Głowinkowski (Polska) — 46:09,0; 3. Lepianka (Polska) — 46:12,7.

K-1, 500 m: 1. Birladeanu (Rumunia) — 1:50,3; 2. Giura (Rumunia) — 1:50,6; 3. Claessens (Belgia) — 1:51,8; 4. Merk (Polska) — 1:54,4; 6. Głowinkowski (Polska) — 4:00,4; 7. ski (Polska).

K-2, 500 m: 1. Birladeanu — Eisanu (Rumunia) — 1:37,6; 2. Kottan — Oborski (Polska) — 1:38,0; 3. Claessens — Albers (Belgia) — 1:38,4.

K-4, 500 m: 1. Rumunia — 1:39,2; 2. Polska — 1:29,7; 3. Niederrhein (RFN) — 1:29,9.

K-4, 1000 m: 1. Rumunia, 2. Niederrhein (RFN), 3. Polska.

(PAP)

Na mecie piątego etapu

Najważniejsze, że awansowaliśmy na II miejsce
— mówi prezes PZKol Witold Dłużniak

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) cje wynosiła blisko cztery minuty była w zasadzie zasługą czwórki polskich zawodników. Pozostali kolarze jadący w czołówce rezerwowali siły na finisz.

Po ósmej górskiej premii zaatakowali kolarze ZSRR, co przyniosło im w rezultacie zwycięstwo etapowe. Na stadion wjechał samotnie Suchoruczenkow. 15 sekund po nim linie mety minął Aavo Pikkuus, trzecie miejsce zajął zawodnik NRD Andreas Petermann. W grupie, która przyprowadziła na stadion Pikkuus, było trzech polskich kolarzy: Jan Janiewicz, Krzysztof Sujka i Jan Krawczyk. Czwarty — Czesław Lang na ostatnich kilometrach nie wytrzymał tempa czołówki i stracił do zwycięzcy około półtorę minuty. Dopiero prawie cztery minuty po Suchoruczenkowie na stadion wpadła grupa zawodników, w której znajdował się m. in. Mytnik.

Siergiej Suchoruczenkow — „Dzisiejsza akcja Polaków nie była dla nas zbyt korzystna. W tyle zostali Nikitenko i Awierin. Postanowiliśmy zaatakować tuż przed wjazdem do miasta. Skoczył do przodu Galeszkinow, później próbował atakować Pikkuus, wreszcie udało się oderwać od grupy mnie.

Lubie jeździć w górach, nie boję się podjazdów, dzisiejszy etap był jednak bardzo trudny”. Czesław Lang — „Clagnell” my za sobą czołówkę przez cały praktycznie czas. Zabrakło mi już siły na podjeździe do ostatniej górskiej premii. Zostałem kilkadziesiąt metrów w tyle mowy nie było bym gonili finiszującą czołówkę”.

Tadeusz Mytnik — „Kiedy poszła ucieczka, a ja zostałem w grupie, musiałem pomagać kolegom opóźniając posiąg. Byłem jednak sam, a bardzo energicznie pracowali kolarze CSRS i NRD. Straciłem na tym etapie cztery minuty, ale ciesze się, że nasza akcja zakończyła się powodzeniem”.

Prezes PZKol, Witold Dłużniak — „W niedzielę nasi kolarze trochę się zagapili. Dziś jednak pokazali na co ich stać. Wyłożyli w ten etap wiele wysiłku, ale opłaciło się to w ostatecznym rozrachunku. Trudno mieć pretensje do kolarzy, że nie walczyli się do walki o zwycięstwo etapowe. Po tak wielkim wysiłku trudno było spodziewać się z ich strony efektownego finiszu. Ważne jest, że awansowaliśmy na drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej i potwierdziliśmy opinie, że drużyna jest dobrze przygotowana”.

Trzecie miejsce w Europie
celem naszych ciężarowców

(P) W środę wyjeżdża do Wary nasza reprezentacja ciężarowców, aby wziąć udział w mistrzostwach Europy (19-28 maja). W składzie zabrakło Zbigniewa Kaczmarek, który jest kontuzjowany. W iściejszych wagach wystąpi po 2 naszych zawodników, w cięższych po jednym. Oto skład reprezentacji sztagistów: w wadze 82 kg wystąpią: mistrz Polski Stefan Leleko oraz Tadeusz Gólik (obją Odra Opole), wice mistrz świata z ubiegłego roku z Gettysburga i aktualny mistrz kraju w wadze 56 kg. Tadeusz Dembończyk (Śląsk Tarnowski Góry) i Leszek Skórupa (HKS Szopienice) wystąpią w wadze 56 kg. Miesiąc temu objął ci zawodnicy słabo wypadli w mistrzostwach Polski, ale startowali o wagę wyższą. W kolejnej wadze (60 kg) reprezentować nas będą Marek Seweryna (HKS Szopienice) i Antoni Pawlak (Orzeł Łódź). Seweryn to mistrz Europy z ubiegłego roku z Havirzowa i wicemistrz świata z Gettysburga. Oba te tytuły zdobył jednak w niższej kategorii. Pawlak jest aktualnym mistrzem Polski.

W wadze 67,5 kg powołano Jana Łostowskiego (Śląsk Wrocław). W ostatnich 2 latach „le miał on udanych startów. Teraz wraca do wielkiej formy. Na mistrzostwach Polski zajął pierwsze miejsce. W wadze 75 kg nie wystawiamy zawodnika. W kolejnej wadze (82,5 kg) wystartuje Paweł Rabczewski (Mazovia Ciechanów). Wyleczył on już kontuzję, ale nie miał dość czasu na przygotowanie. Mimo to trenerzy uznali, że będzie on lepszy od pozostałych zawodników w tej wadze, choć na medal nie liczą. W wadze 90 kg i 100 kg nie wystawiamy zawodników. W dwu najcięższych wagach 110 kg i ponad 110 kg reprezentował nas będą Tadeusz Rutkowski (Odra Opole) i Robert Skolimowski (Legia Warszawa), który debiutuje w mistrzostwach Europy. Obaj są mistrzami Polski w swych kategoriach.

Rezerwowymi zawodnikami są: Jan Gaczarzewicz (Lechia Gdańsk) w wadze 82,5 kg i Witold Walo (Urstus) w wadze 90 kg.

Andrzej Skiba, szef wyszkolenia PZPC, zapytany o szan-

se Polaków odpowiedział: „Powinnością zdobyć medale w iściejszych kategoriach, w których wystawiamy po 2 zawodników. Głównym naszym celem jest utrzymanie 3 miejsc w Europie za ZSRR i Bułgarią. Walczymy o to trzecie miejsce z zespołami NRD i Węgier. O sobicie myśle, że wypadniemy lepiej niż przed rokiem w Havirzowie, gdzie zdobyliśmy tylko 2 medale (złoty — Seweryn i brązowy — Kaczmarek)”.

(J. Z.)

W Kolonii deficyt

(P) XXIII mistrzostwa Europy w boksie przyniosły organizatorom deficyt w wysokości 200 tys. marek. Organizatorzy pocieszają się tylko tym, że ich reprezentanci wypadli w imprezie nadszpedzanie dobrze. Najwięcej radości sprawili im oczywiście dwa tytuły mistrzowskie, zdobyte w 10 lat po zwycięstwie pięciarza RFN w mistrzostwach naszego kontynentu. Mistrzostwa oglądało łącznie 33 672 widzów.

Do badań antydopingowych losowano w Kolonii po 2 zawodników z każdej serii walk. Jak wynika z komunikatu komisji lekarskiej nie stwierdzono, by bokserzy zażywali środków dopingujących. (S)

CF Barcelona — Fortuna Duesseldorf
w Pucharze Zdobywców Pucharów

(P) Pierwsze z finałowych spotkań o europejskie puchary zostało już rozegrane. Crvena Zvezda zremisowała w Belgradzie z Borussia Moenchengladbach 1:1. Ale drużyny te — grające o Puchar UEFA — zmierzają jeszcze w meczu rewanżowym 23 maja. Nie będą mieć takiej szansy finaliści pozostałych pucharów. Decydujący mecz w Pucharze Zdobywców Pucharów rozegrają w środę (16.V) CF Barcelona i Fortuna Duesseldorf. Zmierzą się na neutralnym stadionie w Bazylei (Szwajcaria).

Pikarze Barcelony w sobotę rozegrali ligowe spotkanie z Saragossą remisując 1:1. Był to czwarty mecz Barcelony bez porażki pod wodzą nowego trenera Joaquina Rife. Prowadzenie dla Saragossy zdobył reprezentant kraju — Alonso, wyrównał z rzutu karnego niezawodny w takich sytuacjach — Rexach. Nie wystąpił w tym spotkaniu kontuzjowany Hans Krankl i stoper Barcelony, Miguel. W środę jednak na pewno zagrają oni w Bazylei.

Ligowe spotkanie rozegrała także Fortuna Duesseldorf, przegrywając we Frankfurcie 2:3. Trener Hans Dieter Tippenhauer nie był zadowolony z porażki. Drużyna — powiedziała — grała dobrze i nie mam zamiaru dokonywać żadnych zmian w składzie.

W meczach półfinałowych lepiej spisali się Hiszpanie, którzy dwukrotnie pokonali SK

Najlepsze w świecie

(P) Olimpijski mistrzyni z Montrealu w biegu 100 m, Annetegret Richter kilkakrotnie już zapowiadała zakończenie kariery. Ale nie kończy. W ub. niedzielę wygrała w Dortmundzie bieg na 100 i 200 m — 11,2 i 23,1 (ręczny pomiar). Najlepsze w tym roku wyniki na świecie osiągnęły podczas I rundy drużynowych mistrzostw RFN Ewa Wilms w pchnięciu kulą 19,84 m i Urszula Hook w biegu 800 m — 1:59,6. Lothar Krieg przebiegł 400 m — w 45,9. (S)

Portugalska niespodzianka

Niespodzianka dla wielu fanów kolarzy jest bardzo dobra postawa kolarzy portugalskich w dotychczas rozegranych etapach. Szczególnie imponuje obserwatorom wysiłek Alexandre Rua. Zawodnik ten doskonale radzi sobie w górach, potrafi także wywalczyć sobie dobrą pozycję do finiszu w końcowym etapie. Niezle jada także pozostali zawodnicy ekipy Portugalii. Federacja kolarska tego kraju przysłała na Wycieczkę Pokoju swych czołowych zawodników. Aż pięciu z nich zdobywał w swej karierze tytuły mistrza Portugalii, Alexandre Rua był mistrzem Portugalii w 1977 i w 1979 r. Kolarstwo uprawia od sześciu lat. W ubiegłorocznym wysiłek dookola Portugalii zajął czwarte miejsce.

Kierownictwo ekipy liczy także na dobrą postawę Luisa Teixeira. Zawodnik ten dwukrotnie zdobywał tytuł najlepszego „góra” w mistrzostwach kraju i jak dotychczas doskonale radzi sobie na trasie Wycieczki Pokoju. Obserwujący przebieg walki na trasie Wycieczki portugalski dziennikarz, Antonio Santos twierdzi, że kolarze tego kraju nie pokazali jeszcze wszystkich swych umiejętności.

Portugalscy kolarze przygotowują się do Wycieczki Pokoju startowali w dwóch zawodach jednoetapowych wycieczek kontrolnych, nie mieli także okazji skonfrontować sił z zagranicznymi rywalami.

Wtorek
dniem odpoczynku

Wtorek będzie dla kolarzy, którzy uczestniczą w XXXII kolarskim Wycieczce Pokoju dniem zasłużonego odpoczynku. Zawodnicy odpoczywać będą w Szwajcarii, skąd do następnego, szóstego etapu wyruszą w środę 16.V. Mela VI etapu znajdować się będzie już w Polsce, w Krywnicy. Na trasę długości 184 km zawodnicy wyruszą o 12.45 miejscowego czasu, a na mecie spodziewani są ok 17.10. Będzie to ciężki, górski etap, na którym wytyczono aż 7 górskich premii: na granicy czeskosłowacko-polskiej w Duklińskiej Przełęczy (19 kilometr), a następnie w Trzcinie (29 km), Miejsu Piastowym (44 km), Rebskiej Górze (128 km), na Floryncie (155 km), na „Romie” (164 km), a następnie na 177 km, a więc już niedaleko mety. Wyznaczono również trzy lotne finisze: w Krośnie (56 km), w Jasle — 81 km i Gorlicach — 114 km.

Polskie radio nada w środę krótkie meldunki z tras w godz. 13.30, 14.00, 14.30, 15.00, 15.30, 16.00, 16.30. W godz. 16.45 — 17.30 usłyszymy relację non-stop z ostatnich kilometrów i zakończenia etapu.

Telewizja: godz. 16.30-17.30 — transmisja z tras etapu oraz z zakończenia etapu, a w godz. 21.45-21.55 — kronika W.P. (PAP)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe, okresami umiarkowane. Temp. maks. ok. 20 st. (PAP)

KALENDARIUM

● Wtorek jest 135 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 230 dni, w tym 193 dni robocze.

● Słońce wschodzi o godz. 4.42, a zachodzi o godz. 20.24. Wtorek jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 7 godzin i 55 minut.

● Imieniny obchodzą Zofia i Jan.

★

● Środa jest 136 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 229 dni, w tym 192 dni robocze.

● Słońce wschodzi o godz. 4.40, a zachodzi o godz. 20.25. Środa będzie dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 7 godzin i 55 minut.

● Imieniny obchodzą Andrzej i Włodzisław.

(J. L.)

Małe dzieci
ofiarami tragicznych
wypadków drogowych

Informacja własna

(P) Znów zanotowano wiele tragicznych wypadków na szosach i ulicach naszych miast. W Nieronicach, woj. kieleckie jadący na rowerze 8-letni Grzegorz B. nagle skręcił w lewo i został uderzony przez wyprzedzającego go samochód marki „Trabant”. Rowerzysta poniósł śmierć na miejscu.

W miejscowości Mokra, woj. ostrochowskiej Zygmunt P. nie posiadający prawa jazdy, z

ZYCIE WARSZAWY • ZYCIE WARSZAWY

Z prac egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR

Program budownictwa • Warunki nauki i opieka nad dziećmi • Kontrola partyjna

Tegoroczne zadania budownictwa mieszkaniowego są większe w porównaniu z minionym rokiem. Są one także trudniejsze z uwagi na konieczność likwidacji opóźnień powstałych w I kwartale, gdy trzeba było skierować załogi przedsiębiorstw budowlanych do pomocy przy usuwaniu skutków zimy i gdy występowały zakłócenia w dostawie materiałów budowlanych. Stąd niezbędna jest większa mobilizacja, większe zaangażowanie, przy pełnym wykorzystaniu środków i możliwości wszystkich przedsiębiorstw budowlanych by odrobione zostały nie tylko zaległości, ale także w pełni wykonany został plan na 1979 rok.

Opracowany program realizacji budownictwa mieszkaniowego wraz z obiektami oświatowymi i socjalno-usługowymi był tematem obrad egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR. W posiedzeniu wzięli udział wicepremier Kazimierz Secomski oraz minister budownictwa Adam Glazur.

Po szerokiej dyskusji, w której wskazywano zarówno na ołarności i wysiłku załóg budowlanych, na dotychczasowe osiągnięcia jak i istniejące jeszcze słabości, egzekutywa przyjęła przedstawiony program jak zobowiązujący. Tegoroczny plan bowiem jest realny i możliwy do wykonania przy pełnym wykorzystaniu istniejącego potencjału. Niezbędne jest jednak wzmocnienie pracy wychowawczej a zwłaszcza działania partyjnego wśród załóg, w celu poprawy dyscypliny i odpowiedzialności, lepszego wykorzystania czasu pracy.

W kolejnym punkcie obrad egzekutywa dokonała oceny warunków nauczania i stanu opieki socjalnej nad dziećmi i młodzieżą w stołecznych województwie.

Na terenie województwa działają obecnie 524 przedszkola i 167 ich oddziałów oraz 344 ogniska. Opieką przed-

szkolną objęte są wszystkie dzieci sześciolatnie oraz 68 proc. w wieku 3-5 lat w Warszawie i ponad 50 proc. w województwie. Mimo to, zwłaszcza w wielu nowych osiedlach, sytuacja jest nadal bardzo trudna. Istnieje więc konieczność przyspieszenia tempa budowy nowych przedszkoli. Podobnie przedstawia się sprawa w szkolnictwie podstawowym. Tz. największe kłopoty sprawia konieczność zapewnienia rosnącej z roku na rok liczbie uczniów dojazdów do szkół na terenie województwa. W szkołach ponadpodstawowych młodzież ma dość dobre warunki nauki.

Istotny problem stanowi sprawa opieki socjalnej nad dziećmi. Trzeba rozwijać rodzinne domy dziecka, które mają już dobre doświadczenia. Trzeba również dążyć do zwiększenia ilości miejsc w internatach.

Bardzo duża grupa dzieci i młodzieży zarówno w przedszkolach jak i szkołach korzysta z miejsc w żywności w stołówkach czy bufetach. Ponad 30 proc. uczniów (prawie wszyscy chętni) otrzymuje gorące mleko. Istnieje jednak możliwość poprawy wyżywienia zwłaszcza gdy chodzi o urozmaicenie i wzbogacenie jadłospisów.

Opiekę zdrowotną nad dziećmi i młodzieżą sprawuje w naszym województwie 422 lekarzy i 492 pielęgniarki. Od września ubiegłego roku wprowadzono nową organizację opieki zdrowotnej tworząc rejon szkolno-pediatryczne. Dzięki temu jeden lekarz zajmuje się zarówno leczeniem jak i opieką profilaktyczną.

Na zakończenie obrad egzekutywa KW zapoznała się z wynikami pracy Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej, która czuwa nad przestrzeganiem statutowych norm postępowania członków i kandydatów PZPR, umacnianiem dyscypliny partyjnej i zawodowej wpływając na

rzetelne realizowanie uchwał partii.

W sprawozdaniu WKPP dość szczegółowo omówiono został zakres spraw i problemów, którymi w minionym roku zajmowała się warszawska i terenowe komisje kontroli.

W działalności kontrolno-wychowawczej stosowane są różnorodne formy. Są to przede wszystkim rozmowy z wybranymi uczniami do spraw profilaktyczno-ostrzegawczych czy podejmowane kontrole na wybrane tematy w organizacjach partyjnych i zakładach pracy. Wiele uwagi poświęcano także badaniu i rozpatrywaniu spraw wynikających ze skarg i listów napływających do instancji partyjnych od mieszkańców.

W stosunku zaś do naruszających zasady statutowe, osób których postępowanie jest niegodne członka partii, wydawano wyroki w postaci kar, z decyzją o wydaleniu z partii włącznie. Ukaranymi stawali się wprawdzie także członkowie partii, niemniej jednak szkodliwych postaw tych ludzi w poszczególnych środowiskach jest poważna. Dlatego niezbędne jest stosowanie ostrych kryteriów oceny ich postępowania.

Nie ma miejsca w szeregu partii dla tych, którzy dopuszczają się nadużyć lub kradzieży. Wydalono więc z partii za te czyny pracowników Kombinatu Przemysłu Owocowo-Warzywnego „Horteks” czy Ośrodka Gier i Klubów Rozrywkowych. Również surowo ukarani zostali ci, którzy dla własnych korzyści wykorzystywali swoje stanowiska, jak np. w Zakładzie Zadrzewiania i Zieleni LOP. Kary partyjne wymierzono w przypadkach rażącego braku odpowiedzialności za wykonywane obowiązki w wyniku czego powstały poważne straty gospodarcze, jak np. w Fabryce Wytwarzania Metali Szlachetnych „Warmet”, w Zjednoczeniu Chemii Gospodarczej „Pollena”, w Zakładach Mleczarskich „Wola” czy w Zakładach Wytwarzania Gumowych WZPS „Syrena”.

Komisje kontroli partyjnej rozpatrując przypadki niegodnego postępowania, awanturnictwa czy pijanistwa

Zmiany w komunikacji

W związku ze zmianą organizacji ruchu w rejonie ul. Narutowicza, MKZ wprowadzają korekty tras linii autobusowych „150”, „154”, „350” i „354”. Autobusy „150” i „350” od skrzyżowania ul. Grójeckiej i Słupeckiej kursują ul. Słupecką, Sekocinowską, Szczęśliwską, Kosińską do Białobrzkiej i dalej bez zmian (powrót od ul. Białobrzkiej ul. Węgierską, Kaliską, Barską do pl. Narutowicza). Autobusy „154” i „354” od skrzyżowania ul. Grójeckiej ze Słupecką jadą ul. Słupecką, Sekocinowską, Szczęśliwską do Kosińskiej i dalej bez zmian (powrót od ul. Białobrzkiej ul. Węgierską, Kaliską, Barską do pl. Narutowicza). (ab)

wymierzili szereg ostrych kar.

I w bieżącym roku — zwłaszcza na tle postanowień XIII Plenum KC — warszawska i terenowe komisje kontroli dążyć będą do umacniania odpowiedzialności członków partii za prawidłową realizację zadań społeczno-gospodarczych, podejmować działania zapobiegające ujemnym zjawiskom, eliminować przyczyny zakłócające stosunki międzyzwiązkowe, doskonalić oświecenie partyjne i wykorzystywać je w pracy wychowawczej.

MAREK DUNIN-WASOWICZ

Stołeczna huta i jej ludzie

Huta Warszawa jest jedną z największych i najważniejszych inwestycji warszawskich w ostatnim 35-leciu. Kiedy ćwierć wieku temu zaczęto budowanie tego giganta metalurgicznego — z domów na krańcach Bielani czy Młocin ledwo widać było wznoszące hale i komin. Teraz nowe osiedla mieszkaniowe otaczają hute i komin. Zmieniła się także postać i wygląd osiedli.

Dzisiaj Huta Warszawa jest największym w kraju producentem wyrobów ze stali i kościuszkę i jedynym z tego rodzaju w Polsce. Nic więc dziwnego, że kilkakrotnie była powiększana produkcję, szczególnie w najbardziej skomplikowanych i poszukiwanych wyrobach.

Ale huta — to przede wszystkim ludzie, którzy w niej pracują. Prawie 11 tys. wysoko kwalifikowanych fachowców codziennie dokłada wszelkich starań, aby dać coraz więcej wyrobów, coraz mniejszym kosztem.

Warszawscy hutnicy znani są ze swej aktywności na terenie miasta. Tysiące godzin przeznaczonych społecznie przyniosły stolicy nowe tereny zielone, mieszkania, wykażane własnym, hutniczym sumptem, pomoc przy wznoszeniu nowych obiektów. Także jubileusz 25-lecia hutnictwa w Polsce Ludowej pragną hutnicy uczcić dużym wkładem pracy. Zobowiązali się np. wykonać dodatkową produkcję antyimportu walów korbowych dla okręgowości i elementów dla Huty im. Lenina wartości 400 tys. dolarów. Na rzecz miasta, z kolei postanowiono przeprowadzić ponad czterdzieści tysięcy roboczogodzin.

Tradycyjne święto hutnicze jest okazją do podkreślenia wkładu załogi „HW” w realizację zadań gospodarczych i upiększanie rodzinnego miasta. W uznaniu hutniczego trudu, za ofiarę i rzetelną pracę wielu członków załogi „Warszawy” uhonorowanych zostało w Dniu Święta Hutnika wysokimi odznaczeniami państwowymi i nagrodami jubileuszowymi. Dołączamy się do gratulacji tych jeszcze jednocześnie jeszcze lepszych wyników w pracy dla zakładu, stolicy i kraju. (kmk)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego czynem humanitarnym

HARMONOGRAM SZCZEPIENIA PSÓW PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE DLA MIASTA RADOMIA NA ROK 1979

Data	Punkt szczepień	godzina	Dzielnica
18.V.79 r.	ul. Piękną	9-11	Idalin
18.V.79 r.	ul. Słowackiego nr 201	11-13	Glinice
19.V.79 r.	ul. Lubelską nr 76	9-12	Dzieńków
19.V.79 r.	ul. Brzustowska nr 42	12-14	Brzustowska
21.V.79 r.	ul. Słowackiego nr 73	9-13	Glinice
22.V.79 r.	ul. PCK k/Super-Samu	9-11	Ustronie
23.V.79 r.	ul. Południową r. Gajowej	11-14	Młodzianów
23.V.79 r.	ul. Wieleśką k/piekarni	9-11	Godów
23.V.79 r.	ul. Wierzbicką k/Schroniska	11-14	Zakowice
25.V.79 r.	ul. Dzierżyńskiego nr 122	9-12	Borki
25.V.79 r.	ul. Żelazną k/kiosku Ruchu	12-14	Podkanów
26.V.79 r.	ul. Starokrakowska nr 125	9-11	Jeżowa Wola
26.V.79 r.	ul. Wołoską nr 98	11-13	Wołoski
28.V.79 r.	ul. Kierzkowska nr 2	9-11	Halinów
28.V.79 r.	ul. Warszawską nr 36	11-13	Michałów
29.V.79 r.	ul. Janiszewska nr 9	9-11	Młynek Janiszewski
29.V.79 r.	ul. Gołębiowską nr 41	11-13	Gołębiów
30.V.79 r.	ul. Wolanowską r/Kieleckiej	9-13	Zamłyne, Kozia Góra

1-30.VI.79 r. Śródmieście
15-30.VI.79 r. również Śródmieście

UWAGA!

Szczepienia psów będą bezpłatne dla osób posiadających dowód opłaty sanitarno-weterynaryjnej za rok 1979, w okresie wyżej podanym.
Dla pozostałych koszt szczepienia wynosi: — 25 zł
Po 30.VI.1979 r. koszt szczepienia wynosi: — 50 zł

R-120-1

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — „Karol”, „Zabawa” godz. 19.

KINA

Baltyk — „Gwiezdne wojny”, prod. USA, lat. 12, godz. 9, 13, 16, 17, 20, 23, 26, 29, 32, 35, 38, 41, 44, 47, 50, 53, 56, 59, 62, 65, 68, 71, 74, 77, 80, 83, 86, 89, 92, 95, 98, 101, 104, 107, 110, 113, 116, 119, 122, 125, 128, 131, 134, 137, 140, 143, 146, 149, 152, 155, 158, 161, 164, 167, 170, 173, 176, 179, 182, 185, 188, 191, 194, 197, 200, 203, 206, 209, 212, 215, 218, 221, 224, 227, 230, 233, 236, 239, 242, 245, 248, 251, 254, 257, 260, 263, 266, 269, 272, 275, 278, 281, 284, 287, 290, 293, 296, 299, 302, 305, 308, 311, 314, 317, 320, 323, 326, 329, 332, 335, 338, 341, 344, 347, 350, 353, 356, 359, 362, 365, 368, 371, 374, 377, 380, 383, 386, 389, 392, 395, 398, 401, 404, 407, 410, 413, 416, 419, 422, 425, 428, 431, 434, 437, 440, 443, 446, 449, 452, 455, 458, 461, 464, 467, 470, 473, 476, 479, 482, 485, 488, 491, 494, 497, 500, 503, 506, 509, 512, 515, 518, 521, 524, 527, 530, 533, 536, 539, 542, 545, 548, 551, 554, 557, 560, 563, 566, 569, 572, 575, 578, 581, 584, 587, 590, 593, 596, 599, 602, 605, 608, 611, 614, 617, 620, 623, 626, 629, 632, 635, 638, 641, 644, 647, 650, 653, 656, 659, 662, 665, 668, 671, 674, 677, 680, 683, 686, 689, 692, 695, 698, 701, 704, 707, 710, 713, 716, 719, 722, 725, 728, 731, 734, 737, 740, 743, 746, 749, 752, 755, 758, 761, 764, 767, 770, 773, 776, 779, 782, 785, 788, 791, 794, 797, 800, 803, 806, 809, 812, 815, 818, 821, 824, 827, 830, 833, 836, 839, 842, 845, 848, 851, 854, 857, 860, 863, 866, 869, 872, 875, 878, 881, 884, 887, 890, 893, 896, 899, 902, 905, 908, 911, 914, 917, 920, 923, 926, 929, 932, 935, 938, 941, 944, 947, 950, 953, 956, 959, 962, 965, 968, 971, 974, 977, 980, 983, 986, 989, 992, 995, 998, 1001, 1004, 1007, 1010, 1013, 1016, 1019, 1022, 1025, 1028, 1031, 1034, 1037, 1040, 1043, 1046, 1049, 1052, 1055, 1058, 1061, 1064, 1067, 1070, 1073, 1076, 1079, 1082, 1085, 1088, 1091, 1094, 1097, 1100, 1103, 1106, 1109, 1112, 1115, 1118, 1121, 1124, 1127, 1130, 1133, 1136, 1139, 1142, 1145, 1148, 1151, 1154, 1157, 1160, 1163, 1166, 1169, 1172, 1175, 1178, 1181, 1184, 1187, 1190, 1193, 1196, 1199, 1202, 1205, 1208, 1211, 1214, 1217, 1220, 1223, 1226, 1229, 1232, 1235, 1238, 1241, 1244, 1247, 1250, 1253, 1256, 1259, 1262, 1265, 1268, 1271, 1274, 1277, 1280, 1283, 1286, 1289, 1292, 1295, 1298, 1301, 1304, 1307, 1310, 1313, 1316, 1319, 1322, 1325, 1328, 1331, 1334, 1337, 1340, 1343, 1346, 1349, 1352, 1355, 1358, 1361, 1364, 1367, 1370, 1373, 1376, 1379, 1382, 1385, 1388, 1391, 1394, 1397, 1400, 1403, 1406, 1409, 1412, 1415, 1418, 1421, 1424, 1427, 1430, 1433, 1436, 1439, 1442, 1445, 1448, 1451, 1454, 1457, 1460, 1463, 1466, 1469, 1472, 1475, 1478, 1481, 1484, 1487, 1490, 1493, 1496, 1499, 1502, 1505, 1508, 1511, 1514, 1517, 1520, 1523, 1526, 1529, 1532, 1535, 1538, 1541, 1544, 1547, 1550, 1553, 1556, 1559, 1562, 1565, 1568, 1571, 1574, 1577, 1580, 1583, 1586, 1589, 1592, 1595, 1598, 1601, 1604, 1607, 1610, 1613, 1616, 1619, 1622, 1625, 1628, 1631, 1634, 1637, 1640, 1643, 1646, 1649, 1652, 1655, 1658, 1661, 1664, 1667, 1670, 1673, 1676, 1679, 1682, 1685, 1688, 1691, 1694, 1697, 1700, 1703, 1706, 1709, 1712, 1715, 1718, 1721, 1724, 1727, 1730, 1733, 1736, 1739, 1742, 1745, 1748, 1751, 1754, 1757, 1760, 1763, 1766, 1769, 1772, 1775, 1778, 1781, 1784, 1787, 1790, 1793, 1796, 1799, 1802, 1805, 1808, 1811, 1814, 1817, 1820, 1823, 1826, 1829, 1832, 1835, 1838, 1841, 1844, 1847, 1850, 1853, 1856, 1859, 1862, 1865, 1868, 1871, 1874, 1877, 1880, 1883, 1886, 1889, 1892, 1895, 1898, 1901, 1904, 1907, 1910, 1913, 1916, 1919, 1922, 1925, 1928, 1931, 1934, 1937, 1940, 1943, 1946, 1949, 1952, 1955, 1958, 1961, 1964, 1967, 1970, 1973, 1976, 1979, 1982, 1985, 1988, 1991, 1994, 1997, 2000, 2003, 2006, 2009, 2012, 2015, 2018, 2021, 2024, 2027, 2030, 2033, 2036, 2039, 2042, 2045, 2048, 2051, 2054, 2057, 2060, 2063, 2066, 2069, 2072, 2075, 2078, 2081, 2084, 2087, 2090, 2093, 2096, 2099, 2102, 2105, 2108, 2111, 2114, 2117, 2120, 2123, 2126, 2129, 2132, 2135, 2138, 2141, 2144, 2147, 2150, 2153, 2156, 2159, 2162, 2165, 2168, 2171, 2174, 2177, 2180, 2183, 2186, 2189, 2192, 2195, 2198, 2201, 2204, 2207, 2210, 2213, 2216, 2219, 2222, 2225, 2228, 2231, 2234, 2237, 2240, 2243, 2246, 2249, 2252, 2255, 2258, 2261, 2264, 2267, 2270, 2273, 2276, 2279, 2282, 2285, 2288, 2291, 2294, 2297, 2300, 2303, 2306, 2309, 2312, 2315, 2318, 2321, 2324, 2327, 2330, 2333, 2336, 2339, 2342, 2345, 2348, 2351, 2354, 2357, 2360, 2363, 2366, 2369, 2372, 2375, 2378, 2381, 2384, 2387, 2390, 2393, 2396, 2399, 2402, 2405, 2408, 2411, 2414, 2417, 2420, 2423, 2426, 2429, 2432, 2435, 2438, 2441, 2444, 2447, 2450, 2453, 2456, 2459, 2462, 2465, 2468, 2471, 2474, 2477, 2480, 2483, 2486, 2489, 2492, 2495, 2498, 2501, 2504, 2507, 2510, 2513, 2516, 2519, 2522, 2525, 2528, 2531, 2534, 2537, 2540, 2543, 2546, 2549, 2552, 2555, 2558, 2561, 2564, 2567, 2570, 2573, 2576, 2579, 2582, 2585, 2588, 2591, 2594, 2597, 2600, 2603, 2606, 2609, 2612, 2615, 2618, 2621, 2624, 2627, 2630, 2633, 2636, 2639, 2642, 2645, 2648, 2651, 2654, 2657, 2660, 2663, 2666, 2669, 2672, 2675, 2678, 2681, 2684, 2687, 2690, 2693, 2696, 2699, 2702, 2705, 2708, 2711, 2714, 2717, 2720, 2723, 2726, 2729, 2732, 2735, 2738, 2741, 2744, 2747, 2750, 2753, 2756, 2759, 2762, 2765, 2768, 2771, 2774, 2777, 2780, 2783, 2786, 2789, 2792, 2795, 2798, 2801, 2804, 2807, 2810, 2813, 2816, 2819, 2822, 2825, 2828, 2831, 2834, 2837, 2840, 2843, 2846, 2849, 2852, 2855, 2858, 2861, 2864, 2867, 2870, 2873, 2876, 2879, 2882, 2885, 2888, 2891, 2894, 2897, 2900, 2903, 2906, 2909, 2912, 2915, 2918, 2921, 2924, 2927, 2930, 2933, 2936, 2939, 2942, 2945, 2948, 2951, 2954, 2957, 2960, 2963, 2966, 2969, 2972, 2975, 2978, 2981, 2984, 2987, 2990, 2993, 2996, 2999, 3002, 3005, 3008, 3011, 3014, 3017, 3020, 3023, 3026, 3029, 3032, 3035, 3038, 3041, 3044, 3047, 3050, 3053, 3056, 3059, 3062, 3065, 3068, 3071, 3074, 3077, 3080, 3083, 3086, 3089, 3092, 3095, 3098, 3101, 3104, 3107, 3110, 3113, 3116, 3119, 3122, 3125, 3128, 3131, 3134, 3137, 3140, 3143, 3146, 3149, 3152, 3155, 3158, 3161, 3164, 3167, 3170, 3173, 3176, 3179, 3182, 3185, 3188, 3191, 3194, 3197, 3200, 3203, 3206, 3209, 3212, 3215, 3218, 3221, 3224, 3227, 3230, 3233, 3236, 3239, 3242, 3245, 3248, 3251, 3254, 3257, 3260, 3263, 3266, 3269, 3272, 3275, 3278, 3281, 3284, 3287, 3290, 3293, 3296, 3299, 3302, 3305, 3308, 3311, 3314, 3317, 3320, 3323, 3326, 3329, 3332, 3335, 3338, 3341, 3344, 3347, 3350, 3353, 3356, 3359, 3362, 3365, 3368, 3371, 3374, 3377, 3380, 3383, 3386, 3389, 3392, 3395, 3398, 3401, 3404, 3407, 3410, 3413, 3416, 3419, 3422, 3425, 3428, 3431, 3434, 3437, 3440, 3443, 3446, 3449, 3452, 3455, 3458, 3461, 3464, 3467, 3470, 3473, 3476, 3479, 3482, 3485, 3488, 3491, 3494, 3497, 3500, 3503, 3506, 3509, 3512, 3515, 3518, 3521, 3524, 3527, 3530, 3533, 3536, 3539, 3542, 3545, 3548, 3551, 3554, 3557, 3560, 3563, 3566, 3569, 3572, 3575, 3578, 3581, 3584, 3587, 3590, 3593, 3596, 3599, 3602, 3605, 3608, 3611, 3614, 3617, 3620, 3623, 3626, 3629, 3632, 3635, 3638, 3641, 3644, 3647, 3650, 3653, 3656, 3659, 3662, 3665, 3668, 3671, 3674, 3677, 3680, 3683, 3686, 3689, 3692, 3695, 3698, 3701, 3704, 3707, 3710, 3713, 3716, 3719, 3722, 3725, 3728, 3731, 3734, 3737, 3740, 3743, 3746, 3749, 3752, 3755, 3758, 3761, 3764, 3767, 3770, 3773, 3776, 3779, 3782, 3785, 3788, 3791, 3794, 3797, 3800, 3803, 3806,

Same łóżka nie wystarczą

Nowe i modernizowane obiekty dla szpitalnego zaplecza

Kompleks budynków Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego przy ul. Tochtermana od 13 lat służy mieszkańcom Radomia. Fakt jest też, że jego budowa ciągnęła się aż 12 lat. W tym czasie znacznie powiększyła się liczba mieszkańców miasta, a sam obiekt awansował do wojewódzkiej rangi, z konieczności spełniając przy starej bazie technicznej dodatkowe, nowe

funkcje. Od kilku lat występuje coraz wyraźniej potrzeba rozbudowy i modernizacji zaplecza, bez którego niemożliwe jest właściwe funkcjonowanie żadnego obiektu użyteczności publicznej, a tym bardziej — szpitala. W lecnicztwie, same łóżka — nie wystarczą.

Pierwszy krok zrobiono, budując przy ul. Lekarskiej Wojewódzką Przychodnię Specjalistyczną. Częściowo poprawiło to trudną sytuację lokalową, ale nie rozwiązało problemu. Nie ustały więc starania o dalszą, systematyczną poprawę warunków obsługi pacjentów oraz personelu szpitala. Jednym z rozwiązań zastępczych jest m.in. budowa dwóch pawilonów typu „Domont”, które powstają z elementów prefabrykowanych przy ul. Tochtermana.

Bardzo chcielibyśmy, aby obydwie obiekty były gotowe przed 22 lipca br. — mówi dr Maciej Czarniecki, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego. — Jeden z nich przeznaczymy na potrzeby służb pracowniczych i socjalnych, które na co dzień obsługują 2,4-tysięczną załogę lekarzy, pielęgniarek oraz pracowników administracyjno-technicznych. W drugim zaś znajdzie się hotel na 64 miejsce dla pielęgniarek i średniego personelu technicznego.

Sądząc po tempie prowadzonych robót, termin powinien być realny. Jest to o tyle istotne, że zagospodarowanie pawilonów wiąże się z dalszymi zmianami, których skutki odczują zarówno pacjenci, jak i personel szpitala. Do kilku-nastu pomieszczeń, które zwolnią się w głównym gmachu szpitalnym, przeniesione zostaną niektóre jednostki organizacyjne, zajmujące dotychczas lokale w budynku Woj. Przychodni Specjalistycznej. W konsekwencji pozwoli to na utworzenie bardzo potrzebnego gabinetu elektroencefalografii (EEG), poradni rehabilitacji zawodowej i socjalnej oraz rozszerzenie działalności punktu zaopatrzenia ortopedycznego Wojewódzkiej Przychodni Rehabilitacyjnej.

Poza tym, powstanie oczekiwany przez pacjentów gabinet zabiegowy Wojewódzkiej Przychodni Reumatologicznej, więcej miejsca otrzyma poradnia laryngologiczna. W głównym gmachu natomiast zainstaluje się nową, automatyczną centralę telefoniczną „Pentaconta”, o pojemności ponad 700 numerów, czyli dwukrotnie większej niż obecna, co umożliwi instalację apartów telefonicznych w wielu jednostkach szpitala, nie posiadających dotychczas niezbędnej łączności telefonicznej. Nowa centrala telefoniczna usprawni fatalną dotychczas łączność z miastem oraz stworzy rezerwę, niezbędną dla przyszłego rozwoju szpitala.

Perspektywy, to nie tylko zapowiadana na łamach „Zycia” budowa 5-kondygnacyjnego pawilonu przyszpitalnego na 99 łóżek, który ma być gotowy do końca 1980 r. Czy będzie on na czas — zależy głównie od brygad radomskiego „Peremo”, które przejęły już plac budowy u wylotu ul. Kopernika. Rozwój zaplecza technicznego szpitala, to również modernizacja istniejącej pralni, która wkrótce powinna dysponować dwukrotnie większą przepustowością. Nareszcie w br. własną pralnię

mieć będzie oddział noworodków i położniczy.

Takich, jak wymienione przedsięwzięcia, w radomskim szpitalu byłoby więcej, gdyby miał je kto wykonywać. Niestety, dotychczasowa 46-osobowa załoga własnego zakładu remontowo-budowlanego może „przerobić” nie więcej niż 8 mln zł rocznie. Dyrekcja czyni starania, aby szybko przynajmniej dwukrotnie zwiększyć stan załogi i wartość wykonywanych prac. Tylko wówczas nie będzie problemów z bieżącymi remontami w pomieszczeniach szpitalnych, które wymagają szczególnej troski o czystość, porządek i higienę.

Za kilka miesięcy ze starych domów znajdujących się pomiędzy ul. Bernardyńską i ul. Lekarską, wyprowadzą się ostatni lokatorzy i przystąpi się do porządkowania terenu, który przylegać będzie do poszerzonej i nareszcie z chodnikami dla pieszych ul. Tochtermana. Dyrekcji szpitala marzy się, aby właśnie tam powstała w najbliższej perspektywie z prawdziwego zdarzenia przychodnia rejonowa dla kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców śródmieścia. Oby tylko nie był to znów zastępczy pawilon typu „Domont”, czy „Żebiec”. Na takie budynki szkoda zbyt cennego miejsca w centrum miasta.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Naukowcy pracują nad projektem

Dolina Pilicy ogrodem Semiramidy?

Kompleksowy program rozwoju woj. radomskiego przewiduje, że jedną z naszych, wojewódzkich specjalności będzie w przyszłości produkcja żywności najwyższej jakości, a więc warzyw, owoców, mleka, mięsa, jaj, drobiu itp. Ostateczny wybór rejonu upraw, a więc i specjalności poszczególnych gmin zależeć będzie od warunków glebowo-klimatycznych, tradycji oraz bazy przyrodniczej. W tym celu w ramach projektu „Dolina Pilicy” prowadzone są badania i próby uprawy różnych roślin w różnych warunkach.

Przesłanki te zdecydowały m. in. o tym, że powstało Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze w Ryczywole, a nawet wstępna koncepcja utworzenia i rozwoju na jego bazie — Kombinatu Ogrodniczego. Przypominamy, że w skład Kombinatu będą wchodziły dotychczasowe PGR-y w Brzozie, Bogusławce i Policznej, oraz PGO w Ryczywole, a cała jednostka produkować warzywa szklarniowe, kwiaty, wczesne ziemniaki uprawiane w tunelach foliowych, fasole, zielony groszek, wiśnie sokołowe, czarna porzeczka oraz... tuczniki. Tak przynajmniej przewiduje to 3-osobowy zespół specjalistów ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, pod kierunkiem prof. dr. Henryka Skąpskiego, który opracował ten interesujący projekt.

Zachęcone ciekawym rozwiązaniem władze woj. radomskiego zwróciły się do kilku wybitnych polskich naukowców, a wśród nich prof. Szczepana Pieniążka, z prośbą o pomoc w opracowaniu znacznie szerszego programu owocowo-warzywniczego i turystycznego zagospodarowania całej doliny Pilicy. Są podstawy, aby ten rejon przekształcić w nowoczesny agrokompleks, który będzie ogrodem województwa i zarazem spiżarnią owo-

O godzinę dłużej czynne będą sklepy w śródmieściu Radomia

Władze miasta postanowiły wydłużyć godziny pracy niektórych placówek handlowych w śródmieściu. W Wydziale Handlu i Usług Urzędu Miejskiego przygotowano już wykaz 11 sklepów usytuowanych przy ul. Żeromskiego, które w pierwszej kolejności będą czynne o godzinę dłużej, czyli do godziny 19. W perspektywie przedłużenie o godzinę otwarcia placówek obejmie wszystkie sklepy w śródmieściu.

Jak się okazuje, Radom jest bodaj ostatnim miastem tej wielkości w kraju, w którym placówki handlowe w śródmieściu są zamykane o tak wczesnej porze. (mz)

Ludzie sukcesu

Inż. Zbigniew Greła wśród laureatów

Wśród laureatów tegorocznego wojewódzkiego Turnieju Młodych Mistrzów Techniki mgr inż. Zbigniew Greła z Wytwórni Części Zamiennej zdobył aż dwie nagrody i uznany został przez Wojewódzki Sąd Konkursowy za przodującego projektanta.

— Dwie nagrody w jednym TMMT, to wydarzenie bezprecedensowe w historii turniejów.

— Byłaby i trzecia, tylko że nie dopełniłem wszystkich warunków autorskich. W zespole, wraz z inż. Romanem Karpalem i technikiem Tadeuszem Wojcieszkiem z naszych zakładów, wykonaliśmy nową w przemyśle obuwniczym maszynę — tzw. wgłębiarkę misek obcasów. Potem okazało się, że ta nowa maszyna, która uzyskała własny patent, nie mogła być zgłoszona w Turnieju, ponieważ moi koledzy, jej współtwórcy... przekroczyli 30 rok życia. Zespół był w sumie „za stary”, by uczestniczyć w TMMT. A szkoda, bo był to wynalazek wyjątkowo cenny.

— Za to dwa następne oceniono wysoko i przyznano nagrody.

— Jedną. I stopnia, za napęd wału pólki oscylacyjnej, a drugą stopnia II-go za oryginalne rozwiązanie połączenia kształtowych z wkładkami ślizgowymi.

— Domyślamy się, że chodzi tu o maszynę dla przemysłu obuwniczego.

— Tak. Pierwsza z nich przysparza znacznych oszczędności materiałowych, chroni pracowników przed chorobą wibracyjną, jest znacznie wydajniejsza od dotąd używanych w przemyśle obuwniczym. Druga, oprócz podobnych zalet, posiada jeszcze jedną — eliminuje nadmierny hałas.

— Pan nie jest radomianinem z urodzenia.

— Powiedziałbym — radomianinem z wyboru. Zona jest radomianką. Po ukończeniu Krakowskiej AGH, „pociągnąłem” za sobą do Radomia i WCZ, czego nie żałuję, bo mój zakład daje pełne możliwości sprawdzenia się młodemu projektantowi i konstruktorowi. Radomska Wytwórnia Części Zamiennej to fabryka prototypów, tu się stale konceptuje, projektuje i wdraża.

Ważne, że jest w tym zakładzie atmosfera dla działania „niespokojnych”. Dzięki parciu dyrekcji mogłem ukończyć studia podyplomowe, wyrażono bowiem zgodę na odwołanie od pracy na okres 2 miesięcy. W takich przypadkach człowiek stara się, chce spłacić dług wobec zakładu — protektora. Mam nadzieję, że częściowo to już uczyniłem. Ważne również, że otrzymałem mieszkanie, że w realizacji każdego projektu pomagają mistrzowie, brygadziści. Nie ukrywam, że bez tej pomocy, nie zrealizowałbym mych pomysłów w tak krótkim czasie.

— Dowiedziałem się, że pracuje pan po 16 godzin na dobę. by uzyskać te wyniki. Co na to zona?

— Jeśli można mówić o moich sukcesach, to zawdzięczać je — jak już powiedziałem — dobrej atmosferze w zakładzie, tolerancji, a jednocześnie surowemu reżimowi ekonomicznemu mojej żony. Zona tolerowała te odsiadki w biurze konstrukcyjnym, a jednocześnie, będąc z zawodu ekonomistką, dopingowała mnie do tego, aby moje projekty okazały się cenne również pod względem ekonomicznego zużycia surowców, służyły zaoszczędzeniu żywej pracy i energii elektrycznej. Uważam, że taki związek projektanta z ekonomistką, to rzecz bardzo wskazana.

— Oby przynosił on dalsze sukcesy całej pańskiej rodzinie i zakładowi.

be-de

Dzień Radomia

„ARENA” DLA DZIECI. Dyrekcja Cyrku „Arena”, który od kilku dni rozbił namioty w Radomiu, zaprosiła do obejrzenia przedstawienia wszystkie dzieci z Domów Dziecka oraz będące pod opieką TPD. W dniu 9 maja spektakl popołudniowy obejrzało bezpłatnie 200 dzieci. Pobyt w cyрку dostarczył dzieciom wielu wrażeń, za co składa podziękowanie dyrekcji i pracownikom Cyrku „Arena” Zarząd Wojewódzki TPD.

WYKŁAD O AFRYCE. W Domu Esterki Biuro Wystaw Artystycznych organizuje 17 bm. spotkanie z doc. dr. Zygmuntem Komorowskim, który wygłosi wykład pt. „Rodzina w Afryce Czarnej — tradycja i współczesność”. Wykład będzie ilustrowany przezroczami i muzyką afrykańską. Początek o godz. 18, wstęp wolny.

PRZEZ CAŁY MAJ. Wojewódzka Biblioteka Publiczna organizuje coroczne „Dni przebaczenia”, chcąc umożliwić czytelnikom zwrot nie oddanych w terminie książek do zbiorów bibliotecznych. Tylko z tej okazji biblioteka nie pobiera kar za przetrzymanie książki, więc warto skorzystać z tej możliwości, oddając egzemplarze książek na które czekają inni czytelnicy. (n)

Dokąd na wakacje?

Doroczny dylemat rodzin z dziećmi

Za miesiąc — koniec roku szkolnego. Dla wielu rodzin, znów jak co roku, powstanie problem: gdzie wyjechać na wypoczynek z dziećmi? Trzeba przyznać, że problem trudny do rozwiązania szczególnie wtedy, gdy rodzina licząca a dzieci małe. Podradomskie „letniska” bowiem dysponują ograniczoną liczbą miejsc podobnie zresztą jak i pojemność organizowanych półkolonii.

Wśród nlicznych propozycji radomska „Gromada” oferuje pobyt w Garbatce, która określana jest mianem „wsi letniskowej”. Pierwszy z czterech turnusów rozpoczyna się 1 lipca, a koszt 2-tygodniowego pobytu od jednej osoby wy-

Stała galeria malarstwa



W majowych dniach, poświęconych kulturze, zachęcamy do odwiedzenia Muzeum Okręgowego, które od niedawna wzbogaciło się o nową ekspozycję. W salach na parterze otwarta została galeria malarstwa polskiego. Zbiór gromadzi obrazy znaczących twórców w polskim malarstwie XIX i XX wieku. Są więc prace Michałowskiego, Szermentowskiego i wielu innych oraz wybitnych malarzy związanych z ziemią radomską: Jacka Malczewskiego i Józefa Brandta.

Wśród malarzy XX wieku reprezentowani są twórcy późnego okresu modernizmu i kolorysty, oraz czołowi współcześni malarze. Galeria powstawała w ciągu ostatnich lat — do dawnych zbiorów muzealnych przybyło wiele wybitnych dzieł uzyskanych drogą zakupów. Wiele z nich po raz pierwszy można oglądać na wystawie. (n)

Fot. BRONISŁAW DUDA

TMZ

Płot w płot...



Najpierw postawił płot właściciel posesji prywatnej. Ogrózenie choć wyglądało dość solidnie, nie wzbudzało widocznie zbyt dużego zaufania właściciela drugiej posesji — bądź co bądź instytucji państwowej. I oto mamy w Radomiu przy ul. Władysława Sikorskiego cu-

nosum — płot, który ochrania drugi płot.

Miedzy płotami zachowano jednak pas ziemi niczyjej. Ciekawe w jakim celu, bo jak dotychczas jest to wygodne miejsce na zbieranie się brudów i śmieci. (n)

Fot. Bronisław Duda